Nr. 201. We Lwowie Piątek dnia 2. Września 1881. **Rok XIV**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we **Lwowie** rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową **w Państwie Austrjackiem** rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową **za granicą**: do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów,

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie.
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej. l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Hassenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł; w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clement 4. Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Od Wydawnictwa.

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie	6 złr. — ct.
miesięcznie	2 „ — „

Lwów 1. września.

Naprzód można było przewidywać, że reforma administracyjna wywoła silną agitację w dziennikach centralistycznych. Na walkę z nią trzeba być przygotowanym. Ale z drugiej strony rząd, jeżeli ma szczere zamiary przeprowadzenia tej ważnej reformy, mógł znacznie ułatwić walkę, występując przed sejmami z gotowym projektem. Zaniechanie tego kroku, którego autonomiści mają wszelkie prawo wymagać od teraźniejszego gabinetu, utrudnia sprawę, i dzienniki centralistyczne rozpoczęły już kampanję **zręcznem wyzyskiwaniem braku barwy i decyzji u rządu.** Nie mamy zwykle ani miejsca ani interesu, by powtarzać głosy przeciwników, ale tym razem i głównie wobec kunktatorskiej polityki hr. Taaffego, uważamy za rzecz stosowną podać czytelnikom, co pisze wczorajsza *Neue fr. Presse.* Treść jej artykułu jest następująca:

„Rząd wystosował do sejmu tyrolskiego wezwanie, aby na mocy §. 19. statutu krajowego wyraził swą opinię o nieodzownem uchyleniu niekorzystnych skutków administracji podwójnej. Chociaż o podobnem wezwaniu nie doniesiono jeszcze z trzech południowo-krajowych sejmów, w tej chwili obok tyrolskiego obradujących, mimo to spodziewać się należy, że i od innych reprezentacyj krajowych gabinet zażąda opinji w rzeczonej sprawie. Nie da się zaprzeczyć, co my, mężowie bezwarunkowej negacji i stronniczej opozycji otwarcie wyznajemy,—że jeżli rząd serjo już zabiera się do obiecywanej od dwóch lat a dotąd zawsze daremnie oczekiwanej, „płodnej działalności," to nie mógł wybrać dla niej wdzięczniejszego pola, jak reforma strasznie nadwątlonej administracji politycznej. Od czasu, kiedy Giskra oddzielił wymiar sprawiedliwości od administracji, mijają lata, w których coraz głośniej odzywa się żądanie reformy; przeprowadzono w tym przedmiocie niezliczone, częstokroć dość bałamutne rozprawy; hasła, jak owo o „decentralizacji władzy administracyjnej," którego nikt nie zdołał zdefinjować, sprawiły jeszcze większą zawiłość; ale do urzeczywistnienia reformy nie uczyniono dotąd niczego i została ona na zawsze politycznym wężem morskim, pojawiającym się regularnie w sezonie ogórkowym lub w pauzach parlamentarnych, aby natychmiast znowu zniknąć, gdy naglące potrzeba dnia wejdzie w swoje prawa. Dla tego też niech nikogo nie zadziwia, jeżeli każdą zapowiedź reformy czem hałaśliwszą z tem większą przyjmujemy nieufnością, a forma, w jakiej obecnie występuje inicjatywa rządu, powiększa niestety ten brak zaufania". Organ centralistów twierdzi, że rząd w sprawach, z któremi nie wie co zrobić, odwołuje się zawsze do ankiet. W wypadku niniejszym rząd wzywa do ankiety najtrudniejsze i najbardziej skomplikowane aparaty, sejmy krajowe — droga, na której nigdy nie doprowadzono do pomyślnego skutku. Z tej metody, zdaniem *Pressy,* wyniknie przedewszystkiem niesłychany chaos. „A dopiero, gdy zakończoną będzie praca w siedmnastu sejmach, wypadnie zbadać i uporządkować olbrzymi materjał, porównać go z opinją siedmnastu namiestnictw i na tej drodze wydestylować wniosek rządowy, który następnie podlegać będzie konstytucyjnemu traktowaniu w obydwu izbach Rady państwa". Inne nadto niebezpieczeństwo upatruje organ centralistów. Oto obawia się, aby sprawy reformy administracyjnej pod ręką sejmów nie rozszerzono do rozmiarów prawno-państwowej kwestji autonomji krajowej. Przecież hr. Hohenwart żądał otwarcie, aby każdy szef kraju odpowiedzialny był przed sejmem! Więcej jak w każdej innej sprawie — woła *Presse* — winien rząd w kwestji tak fachowej, jak niniejsza, zdobyć się na całkowitą i zupełną inicjatywę i przystąpić do rozprawy z przekonaniem stałem i zasadniczem. Rząd, który dopiero zapytać musi siedmnaście sejmów, aby własną swą wyrobić opinję, nie przeprowadzi reformy tak obszernej jak administracji politycznej. Dla tego też z niemałym skeptycyzmem czekamy na rozprawy, jakie kwestjonarjusz rządowy wywoła w sejmach krajowych. Pragniemy szczerze, abyśmy się łudzili; lecz jeżeli uzdrowienie naszych finansów zawisło — jak w ubiegłym roku hr. Thun pouczał Izbę panów — od reformy administracji, a braki w budżecie pokryte być mają z oszczędności, jakie uzbiera spodziewana reforma, w takim razie prorokujemy deficytowi austrjackiemu bardzo długą trwałość, a przynajmniej dotąd nie było w Austrji ministerstwa, któreby posiadało tę —skromność, że pragnęłoby w takiem tempie dojść do przywrócenia równowagi w gospodarstwie państwowem. Prawda, że skrajne kierunki spotykają się często. Przecież mowa tronowa, zagajająca urzędowanie hr. Taaffego, obiecywała usunąć deficyt zaraz w roku pierwszym! wypomina *Presse* w końcu swego artykułu z pewnością już po raz setny."

Politik tak pisze w tym przedmiocie: W r. 1876 przy obradach nad wnioskiem Göllericha, rozwinął hr. Hohenwarth swój system administracyjny. Podniósł on podówczas niedogodności dualizmu fungujących obok siebie władz autonomicznych i rządowych, niejasność pod względem ich kompetencji, trudności z powodu rozlicznych organów zarządu i tę dziwaczność w ustroju administracyjnym, że władze autonomiczne obowiązane są do wydawania rozporządzeń, których nie są w stanie wykonać. Hr. Hohenwarth wskazał na urządzenia pruskie, i mniemał, że przyszła reforma administracyjna powinna być w dwóch kierunkach przeprowadzoną, w szczególności opierać się na samorządzie, budzącym w ludności poczucie prawa i przeświadczenie o konieczności silnego porządku prawnego, a powtóre administracja powinna być dla siebie samej celem, nie służyć polityce, lecz dążyć do spełnienia własnych zadań. Zakończył więc mowca zdaniem, że władze administracyjne należy tak urządzić, aby obok samorządu istniała także kontrola państwowa. Nie mogą zaś dłużej fungować obok siebie dwie władze krajowe: Namiestnictwo i Wydział krajowy, z których pierwsza niedostatecznie reprezentuje państwo, a druga daje obraz rządu samoistnego, który nic nie jest w stanie przeprowadzić.

Cała administracja powinna spoczywać w ręku namiestnika i kierowanej przez niego najwyższej władzy krajowej, która jednakowoż winna być urządzoną inaczej, jak dotychczas, mianowicie objąć organy samorządu (Wydział krajowy), bo inaczej nie byłby zapewniony jej zakres działania, ograniczony jedynie odpowiedzialnością rządu za całą administrację. Tym sposobem osiągnętoby tę korzyść, że postanowienia takiej naczelnej władzy krajowej byłyby niezwłocznie wykonalnemi. Dalej należałoby zreformować samorząd gminny i tak jak w Anglji hrabstwa, a w Prusiech obwody, mogłyby u nas w powiatach sądowych funkcjonować podobnie, jak najwyższe władze urządzone władze powiatowe, składające się z reprezentantów gmin i rządu. Gminom możnaby pozostawić tylko pielęgnowanie instytucyj lokalnych. Cały aparat administracyjny byłby w ten sposób bardzo uproszczonym, a rząd wykonywałby także należytą kontrolę nad wszystkiemi sprawami. Jednakowoż tak radykalna reforma nie będzie mogła być na razie przeprowadzoną. Rząd starać się będzie zaradzić przedewszystkiem usterkom, najbardziej uczuwać się dającym.

Pobór kopytkowego w miastach

Poseł Tyszkowski wniósł na posiedzeniu Sejmu z dnia 20. lipca 1880 r. projekt następującej uchwały: „Na publicznych drogach komunikacyjnych, przechodzących przez miasta, nie wolno pobierać przy rogatkach miejskich kopytkowego, targowego itp. opłat, przeznaczonych na utrzymanie ulic i placów miejskich lub na inne miejscowe cele, od zaprzęgów, tylko przejeżdżających przez miasto. Opłacane w takim razie przy wjeździe do miasta myto, o ile nie jest przeznaczone na koszta utrzymania drogi lub mostów, użytych przez jadącego (w myśl dekretu kancelarji nadwornej z dnia 18. grudnia 1841 L. 38372 i reskryptu min. handlu z dnia 12. grudnia 1856 L. 31121) ma być zwracane przy wyjeździe przez rogatkę z przeciwnej strony miasta znajdującą się, jeżeli wyjazd nastąpi nie później jak w godzinę po wjeździe. Ku temu celowi służyć mają zaprowadzone odpowiednie kartki mytnicze."

Sejm przekazał ten wniosek Wydziałowi krajowemu do zdania sprawy na przyszłej sesji sejmowej.

W wykonaniu tego polecenia Wydział krajowy przygotował następujące sprawozdanie:

Wnioskodawca żąda, ażeby od zaprzęgów przejeżdżających tylko przez miasto nie wolno było pobierać kopytkowego, targowego itp. opłat, opłacane zaś w takim razie przy wjeździe do miasta myto aby było zwracane, jeżeli nie jest przeznaczone na koszta utrzymania drogi lub mostów użytych przez jadącego i jeżeli wyjazd nastąpi nie później niż godzinę po wjeździe.

Wniosek swój opiera poseł Tyszkowski głównie na przypuszczeniu, że nie zachodzi żadna różnica pomiędzy zwykłem mytem a mytem kopytkowem lub opłatą targową i dla tego pragnie ażeby do tych opłat zastosowane były przepisy dekretu kancelarji nadwornej z dnia 18 grudnia 1841 L. 27.372 i reskryptu ministerstwa handlu z dnia 12. grudnia 1856 L. 31.121 normujące nadawanie prawa do poboru zwykłego myta prywatnego.

Nadawanie koncesji na pobór kopytkowego, targowego i tp. opłat opiera się atoli na innych zasadach i przypuszczeniach, aniżeli udzielanie koncesji na pobór prywatnego myta drogowego, mostowego lub przewozowego,—gdy bowiem myto rzeczone według powołanego przez wnioskodawcę dekretu kancelarji nadwornej z dnia 18. grudnia 1841 r. służy na pokrycie kosztów budowy i utrzymania przedmiotu omyconego; prawo do poboru kopytkowego jak świadczą specjalne ustawy odnośne (D. u. i r. kr. z r. 1879 nr. 46, 47 i 48 tudzież z r. 1880 nr. 44 i 45) udziela się miastom dla ulżenia ciężaru utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, pobieranie zaś targowego dozwalane bywa gminom, w myśl reskryptu ministerjalnego z dnia 29. września 1850 r. L. 22.290 za wykonywanie policji targowej.

Podzielając zresztą zapatrywanie wypływające z treści wniosku posła Tyszkowskiego, że kopytkowe jest rodzajem myta, Wydział krajowy zauważyć musi, że wnioskodawca opierający swój wniosek na rządowych rozporządzeniach mytniczych, które w tym wypadku zastosować się nie dadzą, pominął milczeniem właśnie to rozporządzenie, które przemawia przeciw jego wnioskowi, a mianowicie dekret kamer. nadwornej z dnia 6go grudnia 1822 (Zbiór ustaw prow. z r. 1823 nr. 19) wedle którego opłatę myta uiszczać należy przy wstąpieniu na rogatkę za każdym razem jadąc tam i napowrót bez względu, czyli się tego samego dnia przez rogatkę przejeżdżało i należytość mytniczą już raz zapłaciło.

Jeżeli takie postępowanie obowiązuje przy poborze myta zwykłego, to tem mniej dałoby się usprawiedliwić, ażeby zaprzęgi przejeżdżające przez rogatkę i miasto, a tem samem używające drogi, w obrębie miasta położonej, wolne były od opłaty myta kopytkowego choćby przebywały w mieście mniej niż godzinę.

Nie krótszy bowiem lub dłuższy pobyt w mieście, lecz fakt użycia drogi miejskiej i potrzeba ulżenia ciężarowi gminy, zmuszonej ponosić znaczne koszta na utrzymanie w dobrym stanie swych dróg, ulic i placów, uzasadnia prawo poboru kopytkowego i na tej podstawie opierają się wszystkie przez wysoki Sejm w ostatnim czasie uchwalone koncesje na pobór kopytkowego.

Czas przebyty w mieście już z tego względu nie może być wzięty za sprawiedliwą podstawę do uiszczenia lub nieuiszczenia opłaty, że zaprzęgi, co do ładunku i ciężaru nie są równe i że częstokroć zaprzęg ładowny zniszczyć może drogę więcej w jednej godzinie aniżeli zaprzęg lekki w ciągu dnia całego.

To samo da się powiedzieć o opłatach targowych itp.

Krótki czas pobytu osób przybyłych na targ nie decyduje o większem lub mniejszem zużyciu drogi albo placu targowego, nie daje również miary interesu targowego tych, którzy do miasta przybyli, ani też nie zabezpiecza gminy od potrzeby wykonywania policji targowej.

Jeżeli myśl przewodnicząca wnioskowi posła Tyszkowskiego sprzeciwia się zasadom, na których oparte są koncesje na pobór kopytkowego, targowego itp. opłat, to z drugiej strony wykonanie tej myśli byłoby tak uciążliwe, a kontrola nad czasem przebytym w mieście, zwłaszcza w dnie targowe, połączona z tylu trudnościami, sporami i kosztami, że wniosek ten uważać należy w ogóle za niewykonalny.

W końcu dodać musimy, że gdyby wniosek posła Tyszkowskiego mógł być nawet wyjątkowo zastosowany, naraziłby miasta na szkody, a nie przyniósłby mieszkańcom wsi nic zamierzonych.

Według wniosku tego myto opłacone przy wjeździe do miasta a przeznaczone na koszta utrzymania drogi lub mostów użytych nie byłoby zwracane przy wyjeździe, choćby pobyt w mieście trwał mniej niż godzinę.

Ponieważ jednak kopytkowe udzielane bywa nie ze względu na pewną drogę lub most pewien, lecz dla ulżenia ciężaru utrzymywania w dobrym stanie wszystkich dróg i mostów w obrębie miasta położonych, z drugiej zaś strony dochód z kopytkowego obracany być winien w całości na cele drogowe, a dochód z targowego itd. służy przeważnie na pokrycie kosztów policji targowej, przeto zamierzone uwolnienie od opłat wspomnionych ograniczyćby się musiało chyba do bardzo nielicznych wyjątków i byłoby w ogóle złudne.

Z powyższych powodów Wydział krajowy nie może podzielać zapatrywania wyrażonego we wniosku p. Tyszkowskiego i wnosi o przejście do porządku dziennego.

Czynności Wydziału krajowego

za czas od 1go kwietnia po koniec lipca.

Ciąg dalszy).

Rozdzielono następujące subwencje: 1) Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach 3000 złr. na budowę drogi powiatowej Podhajecko-Halickiej, 2) Wydziałowi powiatowemu w Jaśle 1000 złr. na budowę drogi Siemietnica-Olszyny, 3) Wydziałowi powiatowemu w Dąbrowie 3.060 złr. na dalszą budowę dróg z Dąbrowy do Mędrzechowa, ze Szczucina do Otalęży i z Dąbrowy do Radomyśla, 4) Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu 1.500 złr. subwencji na budowę dróg Przemyśl-Pruchnik i Jarosław-Kańczuga, 5) Wydziałowi pow. w Kamionce 2.500 złr. na budowę drogi z dworca kolei w Zadwórzu do Nowosiółek, 6) Wydziałowi pow. w Gródku 1.000 złr. na wykończenie drogi powiatowej Mszańskiej, 7) Wydziałowi pow. w Brzozowie 500 złr. na drogę z Uludza do Barycza i 500 złr. na drogę z Izdebek do Brzozowa, 8) Wydziałowi pow. w Nowym Sączu 300 złr. na konserwację drogi Krynica-Muszyna, 9) Wydziałowi pow. w Mościskach 1.000 złr. na budowę drogi powiatowej Hordyńsko-Samborskiej, 10) Wydziałowi pow. w Lisku 200 złr. na wykończenie drogi gminnej z Monasterca do Załucza, 11) Wydziałowi pow. w Bochni 1.500 złr. na budowę drogi pow. Bocheńsko-Łapanowskiej, 12) Wydziałowi pow. w Łańcucie 3.000 złr. na dalszą budowę drogi z Łańcuta do Leżajska, 13) Wydziałowi pow. w Nowym Targu 3.000 złr. na budowę drogi z Nowego Targu do Zakopanego, 14) Wydziałowi pow. w Gorlicach 3.000 złr. na budowę dróg Libusza-Lipinki a Ropa Wysoka; wreszcie 15) Wydziałowi pow. w Dobromilu udzielono 200 złr. subwencji na rekonstrukcję drogi gminnej z Nowosiółek do Kalwarji, a 16) Akademji Umiejętności w Krakowie dalszych 500 złr. na budowę drogi przez Pieniny do Czerwonego-Klasztoru.

Rekursów w sprawach drogowych załatwiono 24.

Mianowano na drugie dwulecie sekundarjuszami szpitala św. Łazarza w Krakowie doktorów Kohna, Wasilewskiego, Żelazowskiego i Rosnera.

Zatwierdzono na drugie dwulecie dr. Cze-

NIEWOLNICY NOWOCZEŚNI.

Wolny przekład z niemieckiego

przez

H. Wilczyńską.

(Ciąg dalszy.)

— Panie! — rzekł Scharffer i złożył ręce błagalnie. — Ty się najprzód ratuj! Mnie się wszystko zdaje, że tym razem ciebie szukają. Czarny Jan spotkał Straubera. Chciał właśnie uciekać koleją za granicę, a policja go za kark schwyciła, i wiozła właśnie dziś po obiedzie.

— To fatalnie! Ten gotów wszystko wyśpiewać! Ale najprzód skończcie z Mateuszem.

— Ależ w domu sąsiednim — zauważył Szarffer — mieszka świętoszek, Jezuita! Wiecznie modli się z rożańcem w ręku, i siedzi w kościele godzinami, a na „Dom pod Lisem", wzywa prosty i gromów z nieba, jako na jaskinię, pełną łotrów i zbójów!

— Nic nie szkodzi! — mruknął nieznajomy.

— Spi czujnie, jak zając, skoro usłyszy szelest, przyleci, i gotów nas napędzić.

— Przeciwnie! Będzie najtroskliwiej pielęgnował Mateusza, skoro mu pokażecie tę pieczątkę.

Nieznajomy zdjął z łańcuszka znany nam amulet, i podał go Scharfferowi.

Z widoczną grozą i w pół zgięty dotknął się Scharffer pieczęci i czemprędzej za drzwi wyskoczył:

— Możeby i lepiej, samemu oddać się w ręce policji, niż mieć z tym tam! do czynienia! — mruczał pod nosem. — To djabeł wcielony! jeżeli on już i tego świętoszka opanował!...

Nieznajomy pilnie ucho wytężył. Z dołu słychać było łomot drzwi wyłamywanych, kilka głosów zmięszanych, i ciężkie kroki rewidujących. Na górze atoli, zaledwie lekki szmer słychać było. Wreszcie usłyszał głuchy łomot, jakby kamieni wyłupywanych, później kroki ludzi stękających pod wielkim ciężarem... i znowu cisza na górze... wreszcie głos gospodarza, łający i przeklinający, jakby go ze snu kto zbudził. — „Cóż tam za tartas do djabła?! Drzwi mi będziecie psuli, łajdaki?!" i tym podobne wykrzykiwania...

W chwilę później wsunął się pan Scharffer do pokoju jak kot ostrożnie, ocierając z czoła pot kroplisty.

— Mateusz uratowany, panie! — szepnął — ale źle, bardzo źle z nami zresztą! Wszystkie wejścia obsadzone! Ani wiem którędy się wydostaniesz panie!

— Piwnicami, jeżeli zwykłą drogą nie można — sam do siebie mruknął nieznajomy:

— Najlepszą moją kryjówkę zdradziłem ratując Mateusza! No, trudno! Czegoby się nie poświęciło dla przyjaciela!

— Ależ do piwnic, trzeba przechodzić głównemi schodami, obok izby szzynkownej, a tam ich najwięcej!

— Dużo mają światła ze sobą?

— Jedną latarniczkę osadzoną na kiju.

— Głupcy! A Małgorzata pilnuje drutów?

— Ho! ho! Stara, jak pan jesteś w domu, prędzej dałaby się w kawałki porąbać, niżby miała ruszyć się ze swego trójnoga.

— A więc idź naprzód, ja za tobą; tylko śmiało!

Dał znak tajemniczy, dzwonek zajęczał i nagle ciemności egipskie zaległy dom cały. Powoli spuszczali się po schodkach. Na pierwszym załomie dwoje silnych ramion chwyciło Scharffera, który zaklął straszliwie. Wtedy nieznajomy uchwycił się balustrady obiema rękami i zjechał na dół tak gwałtownie, iż nogami przewrócił najprzód dwóch, a ci lecąc po schodach w zupełnej ciemności, przewrócili drugich dwóch, na samym dole stojących. Scharffer i Małgorzata krzyczeli tymczasem przeraźliwie, aby zagłuszyć kroki nieznajomego.

Istotnie, już bez przeszkody skręcił uciekający w boczny korytarz, ztamtąd po kilku stopniach zszedł w dół, namacał drzwi w murze ukryte wprawną dłonią i znalazł się wkrótce w ganku podziemnym, dość obszernym, łączącym kilka piwnic w jedną całość.

Trochę odpocząwszy, przyzwyczajony jak kot do ciemności, szedł dalej, póki nie znalazł się na przeciwnej stronie, wprost uliczki wązkiej i krętej, prowadzącej ku kanałowi. W tem miejscu było okno cokolwiek większe w górze, a wzdłuż muru były stopnie w kamieniach wyżłobione, po których dobry gimnastyk mógł łatwo dostać się na ulicę.

Nieznajomy wydrapał się do okna, otworzył ostrożnie kratę, wytężył ucho, a nic w około nie słysząc, wydobył się na ulicę.

Mknął szybko, ale wkrótce jego wprawne ucho usłyszało kroki obce w pewnej odległości. I tu go więc ścigają! Starał się zmylić pogoń, nadaremnie! Cieni za nim się przesuwających, mnożyło się coraz więcej. Widocznie nie będąc uzbrojeni, posuwali się z daleka, ale mimo to nieznajomy czuł się zewsząd obsaczonym. W piersi tchu mu już nie stawało, nogi pod nim się uginały, a cienie przysuwały się coraz bliżej. Naraz obejrzał się, krzyknął radośnie, przycisnął do muru najbliższego... a gdy za chwilę dopadli w to miejsce z trzech stron policjanci, już nie zastali nikogo. Przed ich długim nosem był mur od ogrodu dyrektora policji.

Rozdział siedmdziesiąty drugi.

W dyrekcji policji.

Czytelnicy nasi raczą sobie przypomnieć ową czułą scenę barona Brandta z Augustą, i klucz od pawilonu, znajdującego się w ogrodzie pana dyrektora, który wtedy z jej rączki otrzymał. Tym sposobem jeszcze raz wymknął się z rąk swoim prześladowcom, znikając im z oczu drzwiczkami od tegoż pawilonu, i zamknąwszy takowe w tej chwili na powrót.

Policjanci obeszli mur na około, opukali pawilon, i zgłupieli z kretesem.

— Nie darmo — mruknął jeden — utrzymują w „Lisiej Norze", że nimi sam djabeł się opiekuje. Jak nie wyleci kominem, to się wciśnie przez mur, i szukajże wiatru w polu, a djabła w murze.

— Już ja tam nie wiem — westchnął drugi, czy to duch, czy człowiek, ale jak mnie na schodach poczęstował kopytami, to o małom sam kopyt nie zadarł na wieki.

— Ha! ha! ha! — zaśmiał się trzeci — djabli djabła brać mają! Ale żarty na bok, już mi się ta służba uszami przelewa. Za to przecie nikt nam nie zapłaci, jak nam duchy, czy ludzie po nocy łby porozbijają. Idę spać. Dobranoc.

— Czekaj no, bratku! — zawołał czwarty, najstarszy ile się zdawało pomiędzy nimi. — Dwóch tu niech ptaszka pilnuje, a ja i ty, obejdziemy mur w około, i przez główną bramę wejdziemy do ogrodu pana dyrektora. Musimy z tamtej strony wejść i przetrząść ogród dokładnie.

Podczas tej rozmowy, z której ani jednego słówka nie utracił, nieznajomy przytrzymywał dłonią pierś zdyszaną, aby przez cienką ściankę altany, z desek zbudowanej, by nie zdradzić się oddechem.

Ochłonąwszy nieco ze zmęczenia, zastanowił się nad położeniem swojej nieszczęśliwej siostry, i uznał pierwszy raz w życiu, iż wyjść prawie z niego niepodoba. Stał na wulkanie, i czuł, jak grunt drży pod nim i z pod nóg mu się usuwa. Już chciał zapukać i oddać się w ręce posiepaków... inaczej się jednak namyślił:

— Póki los mi sprzyja, i cudownie ratunek zsyła, nie dam za wygranę! — szeptał z cicha. — Jeszcze trzymam karty w ręku! Póki nie dostanę wielkiego szlema, jeszcze nie wszystko stracone..., a i wtedy przecie potrafię im się z rąk wymknąć! — uśmiechnął się gorżko. i głową potrząsnął znacząco.

Gdy ci dwaj się oddalali, a kroki ich głośnem rozlegały się echem, wysunął się jednocześnie i nieznajomy z pawilonu, na dziedziniec do ogrodu przytykający.

Którędy atoli uciekać? Barona Brandta znali tu wszyscy, ale taką, jakąś niezwykłą figurę, z pewnością zatrzymanoby w bramie policji, przesłuchano i... zamknięto prawdopodobnie.

Na dziedzińcu stała kareta, a stangret konie zaprzęgał, rozmawiając przytem z pomagającym mu policjantem.

— I kiedyż powrócicie? — spytał pomocnik.

— Eh! — poskrobał się stangret po głowie — jużci gdzieś nad ranem! To nie bagatel taka reduta u dworu!

Wśród całego zamętu, w jakim przeżył dzień dzisiejszy, nieznajomy zapomniał na śmierć o dzisiejszym balu maskowym. Po słowach stangreta myśl genjalna strzeliła mu do głowy. Bocznemi schodami, od nikogo niepostrzeżony udał się wprost do apartamentów pani dyrektorowej. Na korytarzu było zwierciadło zawieszone, i gaz oświetlał jasno to miejsce. Spojrzał na swój ubior. Dzięki ziemi zamarzniętej, buty błyszczały jak szkło, nigdzie nie było pyłku na nich, bluzę aksamitną ściągnął w dół trochę i ściągnął pasem, udrapował płaszcz estetycznie na ramieniu, krawatkę na szyi inaczej przewiązał, i krokiem śmiałym wszedł do garderoby pani dyrektorowej.

Pokojowa zerwała się z krzykiem od stolika i na widok, figury tak niezwykłej chciała uciec czemprędzej.

— Cicho, cicho, Karolciu! — zaśmiał się wchodzący. — Ha! ha! ha! dobra moja maska, kiedy nawet ty mnie nie poznajesz!

Dziewczyna wiele w tych dniach słyszała o maskach i kostjumach rozmaitych, uspokoiła się więc trochę, i rzekła drżącym głosem:

— Maska tak doskonała, iż jeżeli pan w tej chwili nie powiesz swojego nazwiska, narobię hałasu!

— Coeur de rose! — wykrzyknął słodziutko nieznajomy. — Jakaś ty dzisiaj dzika i nieprzystępna, kotko! Zanim nazwisko wymienię, może to ci mnie przypomni.

I sięgnąwszy w zanadrze, wyjął dwa lśniące dukaty, a wtykając je w rękę zdumionej pokojówki, rzekł wesoło:

— Baron Brandt, chciał zrobić niespodziankę pani dyrektorowej, ale wprzód chciałby zobaczyć incognito twoją piękną panienkę, rozumiesz?

Pokojówka dygnęła przed nim z najsłodszym na ustach uśmiechem:

— Ach! — plasnęła w dłonie. — Z pana barona bardzo niebezpieczny człowiek? Jak mamcię kocham, jak żyję nie widziałam, żeby kto bez maski, tak się potrafił odmienić! Panna Augusta już gotowa, zaraz zamelduję!

Pokojowa skoczyła za drzwi, a baron Brandt

snaka i dr. Tarnawskiego na posadzie sekundarjusza, a dr. Tatarczucha na posadzie asystenta w szpitalu krajowym we Lwowie.

Przyjęto do wiadomości raport o stanie funduszu szpitala powszechnego we Lwowie za rok 1880, z którego się okazuje, że z preliminowanej przez sejm kwoty 194.200 złr. wydano 175.308 złr. w. a. zatem oszczędzono 18.892 złr.

Ks. Leonarda Piotrowskiego zamianowano prowizorycznie kapelanem w zakładzie Kulparkowskim.

Wydano okólnik do zwierzchności miejskich i Wydziałów powiatowych zarządzających szpitalami prowincjonalnemi, ażeby przy zakupnie bielizny uwzględniać przedewszystkiem wyroby krajowe przemysłu domowego.

Zatwierdzono budżety na rok 1881 szpitali prowincjonalnych w Kołomyi, Stryju i Brodach.

Zniżono taksę w szpitalu Przemyskim z 50 ct. na 33 centów od dorosłych a z 30 na 20 ct. od dzieci do lat siedmiu.

Przyjęto do wiadomości, iż br. Weissenwolf udzielił z fundacji br. Teresy Weissenwolfowej dla rekonwalescentów opuszczających zakład obłąkanych dwie zapomogi po 47 złr. 35 ct., mianowicie Szczepanowi Kuźniarskiemu i Jarynie Szynkarzównie.

Ustanowiono komisję techniczną do zbadania projektów budowli w Dublanach i zaproszono do komisji tej pp. Feliksa Księżarskiego, c. k. radcę budownictwa, Karola Settego, c. k. nadinżyniera, Gustawa Reuta, inżyniera Wydziału krajowego i Józefa Janowskiego, architektę.

Polecono dyrekcji kraj. szkół rolniczych w Dublanach włączyć do bibljoteki szkolnej pewną liczbę dzieł darowanych dla szkół Dublańskich przez komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego.

Zarządzono powtórną rekolaudację budowy kaplicy w Dublanach i powołano do komisji rekolaudacyjnej p. Józefa Janowskiego, architektę.

Ustanowiono warunki, pod któremi urządzonym być ma kurs gorzelnictwa w Dublanach i powołano na kierownika tegoż p. dr. Romana Wawnikiewicza, profesora wyższej szkoły rolniczej.

Uwolniono na wniosek kierownika kursu gorzelniczego w Dublanach kilku uczniów tamtejszej wyższej szkoły rolniczej, którzy się na kurs ten zapisali, od opłaty za kurs ustanowionej.

W skutek podania Towarzystwa gorzelniczego we Lwowie, oznajmiono temuż Towarzystwu, że niedobór, jaki się okazał w rachunku tegorocznego kursu gorzelnictwa w Dublanach, pokrytym będzie z funduszu krajowego.

Przyjęto do wiadomości projekt statutu organizacji krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, przedłożony przez kuratorję szkoły, po konferencji, którą w tej sprawie odbył z kuratorją członek Wydziału krajowego p. dr. Józef Wereszczyński i przedłożono statut ostatecznie zredagowany c. k. ministerstwu rolnictwa do zatwierdzenia. Oznajmiono kuratorji tejże szkoły, że na rok szkolny 1881/82 utrzymanem będzie prowizorjum co do składu grona nauczycieli zakładowych, a to z powodu, że sesja Sejmu krajowego odbędzie się zbyt późno, ażeby etat grona nauczycieli mógł być uchwalonym przed rozpoczęciem rzeczonego roku szkolnego.

Zamianowano p. Mieczysława Chwaliboga pełniącym obowiązki dyrektora, p. Edmunda Bielskiego, Piotra Giermańskiego, dr. Ludwika Birkenmajera i Marcelego Białobrzeskiego p. o. nauczycieli, a ks. Ludwika Wendlanda, p. o. kapelana krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie na rok szkolny 1881/82. Przyjęto do wiadomości doniesienie kuratorji tejże szkoły rolniczej w Czernichowie, podług którego kuratorja powołała tymczasowego weterynarza p. Zygmunta Fertiga, do pełnienia obowiązków docenta weterynarji przy szkole powyższej. Zamianowano p. Franciszka Skowrona i Zygmunta Fertiga p. o. nauczycieli krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie na rok szkolny 1881/82. Uchwalono przedłożyć Sejmowi krajowemu na najbliższej sesji wniosek o wybudowanie domu mieszkalnego dla nauczycieli tejże szkoły. (C. d. n.)

---

przyczesawszy jeszcze starannie przed zwierciadłem włosy i brodę, przeszedł do znajomego nam już saloniku. Jednocześnie w drugich drzwiach ukazała się Augusta, w kostiumie pasterki a la Watteau, jaśniejąca i woniejąca. I ona osłupiała zrazu, ale gdy baron posuwisto zbliżył się do niej, ujął ją za pulchną rączkę delikatnie, a wyciskając na niej ognisty pocałunek, zawołał słodziutko:

— Więc i pani mnie nie poznajesz, prześliczna Auguste? Tak mało wyrył się mój obraz w pamięci Twojej?! — roześmiała się wesoło figlarna pastereczka, wołając raz po raz:

— Ależ to przebranie nadzwyczajne! przecudowne! nieporównane. Baronie! muszę ci wyznać szczerze, iż stworzyłeś dzisiaj niebezpiecznego dla siebie rywala!

— To powiedzenie, mogłoby we mnie obudzić zazdrość! — odparł baron czule — gdybym nie był przekonany, iż rywala tego więcej nie ujrzysz piękna, a niestała czarodziejko!

— A więc zazdrośnyś pan o samego siebie! — rzekła figlarnie Augusta i pogroziła mu paluszkiem.

— Tak, zazdrośny jestem o wszystkich i o wszystko! — wykrzyknął z uniesieniem. — Zazdroszczę każdemu, kto na ciebie patrzy, kto się ciebie w tańcu dotyka, zazdroszczę tym kwiatom, które pieszczą się z twojemi puklami wonnemi, tej koronce, która tuli się do twojego śnieżnego łona... Zazdroszczę tej złotej obręczy, opasującej twoje białe ramię!

— Jakaż rozrzutność słów — rzekła Augusta trochę zmięszana, i zarumieniona spuszczając oczka. — Ale teraz bądź rozsądnym, baronie, siadaj ładnie i skromnie na tym fotelu — wskazała ręką na fotel, dość oddalony od tego na którym sama usiadła — a w nagrodę za to powiem panu, iż bardzo dobrze się stało, żeś przyszedł do nas przed balem.

Baron usiadł wprawdzie gdzie mu kazano, ale fotel taki jakiś był ruchliwy, iż znalazł się wkrótce, wraz z panem Brandtem, obok Augusty.

(C. d. n.)

Sprawy zagraniczne.

Berlin 29. sierpnia. (Ruch antisemicki.) W Sztumie rozszerzyła się, jak piszą do *Gazety Toruńskiej*, w czwartek rano pogłoska, że na wieczór przyjedzie tam około 80 robotników z Benowa, Parpar i Piekła, aby razem ze sztumskimi robotnikami uderzyć na żydów. Ponieważ zaczęto się w mieście rzeczywiście obawiać zaburzeń, więc ławnik Schwartz, który chwilowo zastępuje burmistrza, kazał przeczytać policjantom na rogach wszystkich ulic paragrafy kodeksu karnego, traktujące o zbiegowiskach oraz publicznem zaburzeniu pokoju i ostrzedz lud przed braniem udziału w jakichbądźkolwiek zaburzeniach. Równocześnie przyrzekło tutejsze towarzystwo strzeleckie, do którego należą prawie wszyscy obywatele, w razie potrzeby energicznie wspierać policję. Zresztą stosunek żydów do chrześcjan jest w naszem mieście bardzo przyjazny, więc mamy nadzieję, że pogłoska się nie sprawdzi przynajmniej co do robotników sztumskich.

W sobotę wieczorem przyszło także do zaburzeń w Gdańsku, do których dał powód subjekt handlowy Maks B. Miał on wołać na kupców żydowskich hep! hep! z dodatkiem: Zabijajcie żydów! Powstało ztąd zbiegowisko; sprawcę onego uwięziono.

We wsi Baerenwalde, w powiecie świeckim, którą Kaszubi zwą „Meszodzura," inaczej Bagniewo, porozlepiano plakaty zawierające słowa: „Hep, hep! Wyrzucić żydów!" Powodem do rozlepienia tych plakatów była prawdopodobnie ta okoliczność, że pewien agent żydowski zniknął nagle, zostawiwszy znaczne długi.

Konserwatywna *Märkische Ztg.* pisze o zajściach w Nowym Rupinie, że wielu z obywateli tamtejszych dopiero z dzienników berlińskich dowiedziało się o rzekomych zaburzeniach antiżydowskich, które w ich mieście zajść miały. Widoczna ztąd, jak *Tageblatty* żydowskie fabrykują sobie „Judencrawalle."

Belgrad 26. sierpnia. Korespondent *N. fr. Presse* opisuje działanie metropolity serbskiego Michała, którego wraz z Risticzem oskarzają dzienniki austrjackie jako narzędzie Ignatiewa, szerzące wpływ Rosji w księztwie. Cały wpływ Rosji, powiada on, da się odnieść do ortodoksji. Popi serbscy wychowywani po największej części w Rosji, są rozpłodnikami polityki, która chce iść ręka w rękę z Moskwą. Najbardziej oddanym jej sprzymierzeńcem jest metropolita Michał, który reprezentuje Rosję, nawet w obec księcia. Wszystkie pieniądze i subsydja przesyłane z Petersburga podszas wojny serbsko-tureckiej przychodziły na jego ręce. Dopokąd szefem gabinetu był Risticz, wyglądało to jeszcze jako tako, obecnie przy minister stwie, które zerwało z polityką byłego szefa gabinetu i chce w przyjaźni żyć z Austrją, dalej tak iść nie może. Nowe ministerstwo nie ma poparcia tak silnego w kraju, aby mogło energicznie wystąpić. W miastach ma ono tylko przeciwników, a w skupczynie uzyskało większość tylko rozwinięciem silnej agitacji, ale mimo to stara się ono zaprowadzić ład i porządek w kraju. Metropolita Michał otrzymał wskazówkę, aby gorliwiej zajął się sprawami kościelnemi, a zaniechał polityki. Rzeczą Austrji więc jest złamać teraz wpływ Rosji i poprzeć ministerstwo obecne. Naród serbski przejrzeć musi nakoniec, a Risticz wierzy widocznie, że chwila ta niedługo nastąpi, bo już teraz uzbierany majątek swój kazał przenieść za granicę.

Petersburg 30. sierpnia. Wyższe władze rządowe, zajęte są obecnie, jak piszą *Nowosti*, sprawą zniesienia osławionego ukazu, wzbraniającego używania języka ruskiego w szkołach i literaturze. W skład specjalnej komisji, której poruczonem będzie załatwienie tej sprawy, wejdą reprezentanci różnych ministerstw.

W połowie września zebrać się mają z rozkazu carskiego biegli w kwestji urządzenia handlu trunkami gorącemi, którzy zarazem obmyśleć mają środki przeciw pijaństwu.

Dzisiejszy *Dniewnik* warszawski donosił w telegramach swoich jednocześnie, naprzód, że Baranow pójdzie na gubernatora do Archangielska, to znów, że pogłoska ta nie ma najmniejszej podstawy, i że Baranow zajmie stanowisko wysokie w maryzarce. Trzymaliśmy się drugiej wersji, jako prawdopodobniejszej, bo pierwsza znaczyłaby, że stróż tronu i życia carskiego, popadł w kompletną niełaskę, na co, jak się zdaje, wcale nie zasługiwał. Dzisiejsze jednak gazety podają ukaz carski z *Prawitiel. Wiestnika*, przenoszący istotnie Baranowa na gubernatora pod biegun północny. Z naczelnika wojennego stolicy — na gubernatora archangielskiego, jest to skok, równający się wygnaniu. Zobaczymy teraz jak długo potrwa generał Kozłow na swojem miejscu.

Kijewlanin donosi o sposobie, jakiego zamierzają chwycić się żydzi na Rusi w celu zmniejszenia nienawiści ku sobie. Postanowili zarzucić chałaty i pejsy, i przebrać się zupełnie po chłopsku. Zdaje się im, iż wtedy łatwiej im będzie żyć po wsiach w zgodzie z chłopami. — *Russkije Wiedomosti* odbierają wiadomość z miasteczka Krasny Kaledin, w gubernji Czernichowskiej, o desperackiem położeniu tam żydów, po pogromie, jaki ich spotkał. Kramu nie każdy odważa się na nowo otworzyć, a co do szynków, których przedtem było 10 w rękach żydowskich, te są skazane na zamknięcie, z powodu, iż mieszkańcy zdobywszy się na odwagę nie uczęszczać do propinatorów hebrajskich, założyli własny swój szynk, przyczem wydali prawo, że każdy chrześcianin, który zaglądnie do szynku żydowskiego, zapłaci co najmniej jednego rubla sr. kary. W obec tak niefortunnych okoliczności, żydzi po maleńku poczynają się wynosić.

Subordynacja w wojsku moskiewskiem dochodzi nieraz do śmieszności. Lekarz pułkowy jest tam na równi podległy dowódzcy pułku, jak każdy pierwszy lepszy oficer. Musi stawać do parady, musi defilować jak prosty żołnierz przed pułkownikiem, i to koniecznie w „nogę." Biada doktorowi medycyny, który nie umie pięknie maszerować, jak struna wyciągnięty! Jest to sztuka nader ważna, której pobiera lekcje prywatne od podoficera. Można sobie wyobrazić, w jak przykrem znajduje się nieraz położeniu lekarz, z powodu tych dzikich wymagań subordynacji moskiewskiej, gdy pułkownik człek ograniczony. Nie jeden, zmuszony jest porzucić służbę, byle tylko ucieć od poniżenia. *Kijewlanin* przytacza z *Wraczebnych Wiedomostiej* świeży podobny wypadek. Pewien dowódzca pułku stojącego w Kijowie, zarządził pochód dla wprawy, według wszelkich przepisów przestrzeganych podczas wojny, i wypadło tak, że lekarz, który co tylko powstał z ciężkiego tyfusu, zmuszony był przejść pieszo 15 wiorst całych. Po skończonym marszu zachciało się pułkownikowi defilady. A więc znów panie doktorze medycyny stawaj w ordynku, na naznaczonem miejscu, według przepisów regulaminu: „na prawem skrzydle komendy sanitarnej, o 5 kroków po za furgonem lazaretowym." Muzyka gra, doktor medycyny maszeruje, ale, że był osłabiony, więc jakoś nogi się poplątały. „Doktor źle maszeruje; nie w nogę, bardzo źle!... Doktor, doktor!... lewą nogą, lewą nogą!"... krzyczy dowódzca na lekarza, a żołnierze się śmieją. W kilka godzin potem zgryziony syn Eskulapa leżał już w łóżku; zachorował na dobre ze znużenia i irytacji doznanej.

KRONIKA.

Lwów 1. września.

Wiadomości osobiste. Minister Dunajewski udał się dnia 28. sierpnia z Ischl do Ebensee, aby zwidzić tamtejsze saliny. — Ks. metropolita Sembratowicz powrócił onegdaj z Uniowa do Lwowa. — P. Henryk Janko przybył do Lwowa. — Dr. Łukaszewski, przewodniczący bibljoteki polskiej w Jassach i tamtejszego tow. Polaków, przybył na kilka dni do Lwowa. — Radca sekcyjny bar. Kanne był dnia 29. sierpnia na posłuchaniu u cesarza. — Dnia 28. sierpnia pobłogosławionym został w kościele parafjalnym w Skarlinie w Prusach zachodnich związek małżeński pomiędzy p. Zdzisławem Łyskowskim z Wilczewa a panną Bolesławą Leworską z Poznania. — W Trzebczu w Prusach zachodnich dnia 30. sierpnia wziął ślub p. Leon Szeliski z Warszawy z panną Łucją Śląską, najmłodszą córką państwa Ludwikostwa Śląskich. — Dr. Henryk Blumenstock otrzymał od rządu hiszpańskiego ozdobny medal bronzowy za ocenę najlepszego polskiego wiersza na cześć Kalderona. — Zastępca marszałka sejmu kraińskiego, dr. Bleiweis, wyniesiony został w stan szlachecki. — Onegdaj umarł w Betoff Jan Andersen Krueger, członek parlamentu niemieckiego. Wybierany ciągle, odmawiał przysięgi i protestował przeciw niewykonaniu traktatu co do oddania Danji Szlezwiku północnego. Był żarliwym obrońcą praw narodowych swego kraju. — Ks. L. Ośmiałowski ma być mianowany przełożonym klasztoru oo. Bazylianów w Ułaszkowcach.

Dr Ultzmann powołany z Wiednia do chorego ks. arcybiskupa, odjechał wczoraj pospiesznym pociągiem ze Lwowa, pozostawiwszy nie już nadzieję, ale prawie zapewnienie rychłego podźwignięcia się z choroby dostojnego arcypasterza. Nie znalazł on w całym przebiegu choroby żadnych oznak, mogących podsuwać jakieś złe przypuszczenia, lecz owszem, oświadczył, że przebieg choroby jest zupełnie prawidłowym. Zgodził się również na środki zaradcze, podjęte przez doktorów Opolskiego, Ziembickiego i Weigla, i winszował im pomyślnego obrotu w kuracji. Dzisiejszym tedy biuletynem zamykamy sprawozdania o chorobie arcyb. Wierzchlejskiego, ponieważ dalsze byłyby na teraz zbyteczne.

Pożar. Dziś o [illegible] 12. min. 25 wybuchnął ogień w cegielni [illegible] i Laskowskiego przy ulicy Torosiewicza l. 5. Ratunek był energiczny i przybył nadzwyczaj rychło. Dlatego pomimo bliskiego położenia kilku innych chat i domów, pożar ograniczył się tylko na cegielni, gdzie ogień powstał, jak mówią, skutkiem zbytniego przepalenia pieca i dostał się do stajni, na której zniszczył dach aż do zrębu. O godzinie 1. straż miejska opuściła miejsce pożaru, pozostawiając straż ochotniczą na placu. Szkoda nie jest wielką; oba budynki były asekurowane.

W sali sejmowej odbyła się wczoraj o 8ej wieczór próba światła elektrycznego i okazała, iż maszyny elektryczne wtedy tylko dają światło regularne i silne, jeżeli robią 1.200 a najmniej 1.000 obrotów na minutę. Siła motora gazowego, służącego do poruszania maszyn elektrycznych, okazała się wystarczającą, jednakże, jeżeli ten motor bez czyszczenia więcej jak 4 dni pracuje, to siła jego znacznie się zmniejsza, co wczoraj właśnie miało miejsce, gdyż od 7 dni był bezustannie w ruchu. Maszyny elektryczne, robiąc chwilowo 1.000 obrotów, dawały światło silne i regularne. Zmniejszenie tejże ilości obrotów wpływa bardzo niekorzystnie na siłę i regularność światła.

Sejmik relacyjny. Zapraszamy pp. wyborców na zgromadzenie do Złoczowa na dzień 12. września b. r. godz. 4. po południu do sali rady powiatowej. Posłowie złoczowscy: *Tadeusz Pilat, Tadeusz Wasilewski, Apolinary Jaworski.*

Zgromadzenie wyborców. W celu porozumienia się z moimi wyborcami do rady państwa, proszę ich, aby raczyli się zebrać dnia 12. września b. r. o godzinie 4ej po południu w sali obrad rady powiatowej w Stanisławowie. *Wojciech Dzieduszycki.*

Marszałek krajowy, dr. Mikołaj Zyblikiewicz, odwidził wczoraj wieczorem kopiec Unji lubelskiej. Obecny tamże prezes izby posłów, dr. Franciszek Smolka, serdecznie powitał gościa i wyprowadził go następnie na sam szczyt góry. P. marszałek wypytywał się o rozmiary i sposób budowy tego dzieła pamiątkowego i z zajęciem oglądał pozostałe mury dawnego zamczyska; również piękny widok na okolicę podobał się bardzo panu marszałkowi. P. Smolka przedstawił mu w końcu obecnego na kopcu weterana, p. Rogalskiego, żołnierza-jubilata z r. 1830, jednego z dwóch jeszcze żyjących czwartaków, których Niemcy opiewają pieśnią: „die letzten zehn vom vierten Regimente."

† **Hr. Piotr Komorowski** umarł dnia 30. sierpnia w Bilinie, w powiecie samborskim, w 81 roku życia.

Konfiskata. Prokuratorja państwa skonfiskowała znowu ruskie pisma *Strachopud* i *Wicze.*

Na teatr czeski zbiera składki na Bukowinie komitet, na którego czele stoi właściciel dóbr, Leon Wassilko. *Dziennik Poznański* zebrał już na ten cel 1.000 mark, a *Politik* notuje jeden datek z Warszawy i składkę z Torunia, poprzedzoną słowami: „Na popalony teatr w Pradze dla ulgi boleści pobratymców naszych ściśle z nami Polakami połączonych w cierpieniach i niedoli." Ogółem zebrano po dzień 29. sierpnia razem ze spłatą asekuracyjną 484.483 złr.; mianowicie wpłynęło do *Narodn. Listów* 112.260, do *Politik* 67.795, a do *Pokroku* 45.716 złr. Włościanin Kukaczka ofiarował 100 złr.

O p. M. Moraczewskim, nowomianowanym radcy budownictwa w namiestnictwie lwowskiem, czytamy w *Czasie*: „Przypuszczam, że Kraków z żalem rozstawać się będzie z nowomianowanym radcą budownictwa, p. M. Moraczewskim, któremu zawdzięcza tyle pięknych i wielkich budowli, jak np. Szkołę sztuk pięknych, cały szereg szkolnych budynków, rzezalnię itd., przypuszczam ten żal, ale pewny jestem, że się prędko i łatwo pocieszycie myślą, jak szerokie pole otwarło się teraz znakomitym zdolnościom i niepospolitej wiedzy p. Moraczewskiego, ile pięknych i trwałych zasług położyć teraz może w technicznej służbie rządowej, zwłaszcza w dziale budowli wodnych. Wiemy tu bowiem dobrze, że właściwie budownictwo wodne stanowi specjalność nowomianowanego radcy budowniczego, który przed przeniesieniem się do Krakowa pracował na tem polu z wielkiem powodzeniem i uznaniem tam, gdzie człowiekowi z tak wybitnym charakterem polskim (p. Moraczewski jest bliskim krewnym historyka naszego i w jego domu był wychowywany), tak trudno wydobyć się na wierzch wobec rasowej niechęci i uprzedzenia całego społeczeństwa. W Prusach bowiem, w Berlinie, rozpoczął p. Moraczewski swoją karjerę techniczną, ukończywszy studja w tem mieście. W urzędzie kanału Szpandauskiego p. Moraczewski wybitną objął czynność, a później w Szczecinie i Swinemünde przy różnych budowlach wodnych ugruntował sobie reputację znakomitego technika pomiędzy pruskimi kolegami. Podniósłem tak dobitnie działalność p. Moraczewskiego w dziale budowli wodnych dlatego, że właśnie na tem polu rząd dziś potrzebuje sił niepospolitych, jeżeli regulacja rzek ma być na większą skalę podjęta i przeprowadzona. Gdyby chodziło tylko o dowód niepospolitego uzdolnienia nowomianowanego radcy budowniczego, mógłbym był wszystko to pominąć, a zaznaczyć tylko fakt, że w Prusach piastował p. Moraczewski posadę szefa technicznego jednej z największych stacyj na jednej z najważniejszych i najdłuższych linij kolejowych, mianowicie w Bydgoszczy."

Festyn na odbudowanie teatru w Pradze, zapowiedziany na niedzielę 4. września, doznaje poparcia najszerszych kół towarzystwa lwowskiego. Zbiorowy koncert kapelmistrzów odłożony został na 8. września, gdyż wszystkie kapele pragnęłyby wziąć udział w festynie na dochód teatru. Pan Trzemeski przeznaczył na ten cel czysty dochód ze sprzedaży fotografij albumu, ofiarowanego następcy tronu arcyks. Rudolfowi. Powyższe fotografje, które dotychczas nabyć można było tylko w kompletach, będą na festynie niedzielnym sprzedawane wyjątkowo w pojedyńczych kartonach. Przypominamy także, iż fanty odsyłać można do składu fortepianów p. L. Marka. Dla urozmaicenia zabawy poczyniono starania, ażeby podczas festynu na zaimprowizowanej scenie urządzić teatr marjonetek. Biletów dostać już można w sklepach Ditmara, Głodzińskiego i Bałłabana, tudzież w cukierniach Grossa i Kosteckiego.

Mianowania. Ck. sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Zdzisława Katyńskiego, Franciszka Durę i Władysława Chudzickiego bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Z armji. Kapitan 1 klasy Michał Trojaczyński, z tarnowskiego bataljonu obrony krajowej nr 35, przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał stopień majora ad honores z uwolnieniem od taksy. — Kapitanowie 1 klasy Adolf Standacher ze złoczowskiego bat. obr. kraj. nr 67 i Jan Zawistowski z krakowskiego bat. obr. kraj. nr 52 zanotowani zostali do awansu.

W pensjonacie żeńskim p. Kazimiry Jaroszówny wpisy uczennic już się rozpoczęły. Pensjonat ten, wzorowo prowadzony, jak o tem mieliśmy możność przekonania się podczas dorocznego egzaminu, obejmuje wszystkie ośm klas, t. j. cały kurs edukacji kobiecej.

P. Stefan Grzywiński, uczeń słynnego Francesca Ciaffei, a od kilku lat nader wzięty nauczyciel śpiewu w naszem mieście, przeniósł swoje mieszkanie na plac Benedyktyński l. 2.

Ofiara. Pp. Majer i Chaje z Liniów małżonkowie Thumeny złożyli w prezydjum magistratu przy sposobności podpisania kontraktu kupna i sprzedaży realności nabytej na własność gminy miasta Lwowa, kwotę 50 złr. na rzecz ubogich. Za ten dar składa prezydent miasta imieniem ubogich szanownym dawcom uprzejme podziękowanie.

Na karę śmierci został przez sąd przysięgłych w Czerniowcach skazany kupiec Salamon Berg, który spólnika swego, Mojżesza Zolkowera, otruł arszenikiem, wsypanym do zupy. Zolkower umarł natychmiast; żonę jego, która mniej spożyła i dostała gwałtownych wymiotów, zdołano uratować.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z 31. sierpnia. Skradziono panu H. Cz. broszkę złotą, czarno emaliowaną, z brylancikami, i taką jedną parę kolczyków złotych, a T. T. z szuflady w handlu nr. 31 ulica Karola Ludwika kwotę 60 złr. — Zbłąkane źrebię maści kasztanowatej oddano do komisarjatu dzieln. III. — Złożono w policji znaleziony stary woreczek z kartką zastawn. nr. 3305 na zastawiony tales.

Kraków, 31. sierpnia. Wczoraj o godzinie 11. przed południem, w kościele parafialnym św. Piotra zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Bakanowskim, głównym zarządcą dóbr ks. Czartoryskich, a panną Mińską, córką urzędnika z Krakowa. Związkowi temu pobłogosławił wobec licznego orszaku przyjaciół i znajomych ks. Bakanowski, Zmartwychwstaniec.

Stanisławów 29. sierpnia. Na rzecz odbudowania teatru czeskiego w Pradze odbędzie się w tutejszej sali teatralnej w kamienicy p. Halperna w niedzielę 4. września wokalno-instrumentalne przedstawienie dramatyczne, za współdziałaniem połączonych towarzystw muzycznych „Miłośników muzyki" i im. „Moniuszki", niemniej towarzystwa przyjaciół sztuki dramatycznej. Program: 1) „Nocturne" Chopina na fortepian, odegra panna Puchner. 2) „Larghetto" Mozarta na skrzypce, odegra p. A. Hohenberger. 3) „Nie zapominaj o mnie" utwór, odśpiewa p. El. 4) „Aufforderung zum Tanz" Webera na fortepian, odegra panna Puchner. 5) „Pace! Pace!" arję z opery Verdiego „Forza del destino" (Siła przeznaczenia), odśpiewa p. Amelja Kamińska. 6) Polonez koncertowy utworu Jansy na flet i fortepian, wykonają panowie N. i B. 7) „Air de bijoux" arję z klejnotami z opery Gounoda „Faust", odśpiewa p. Amelja Kamińska. 8) „Doktor medycyny" komedja Józefa Korzeniowskiego w 1 akcie.

Radłów, 30. sierpnia. Z zadowoleniem powitaliśmy powołanie na urząd ck. sędziego powiatowego w Radłowie p. Jana Turka, który ze swych zdolności i sprężystości zaszczytnie znany jest w naszej okolicy z czasu, gdy był sędzią śledczym w Tarnowie. Ponieważ p. Turek jest sędzią nowszej szkoły, przeto mamy nadzieję, że przybędzie także z zasadami nowoczesnemi, iż urząd jest dla publiczności, a nie publiczność dla urzędu — i porzucając dotąd tu praktykowany biuralizm i drobnostkowość *in formalibus* — będzie wolał czasu swego użyć na stanowcze i szybkie załatwianie spraw. Wiadomo bowiem powszechnie, że najwięcej korzyści odnosi ludność z szybkiego wymiaru sprawiedliwości. Przewlekanie spraw zbytecznemi odroczeniami terminów i sekowanie formalnościami, które przy ustnem postępowaniu tak łatwo sprostować się dadzą, wywiera ten zły skutek na ludność, że zmusza ją do częstego przybywania do miasteczka, do zaniedbywania zajęć w domu i na roli, i rozmiętniając strony przeciwko sobie, wzbudza i tak już dosyć rozwinięte u ludu naszego pieniactwo. Mamy więc nadzieję, że pod kierownictwem nowego p. sędziego mniej zapisanego będzie papieru w registraturze butwiało, a natomiast wzmoże się zaufanie w pożyteczną działalność sądu. Może też grasujące po wszystkich wsiach pisarstwo pokątne znajdzie energiczną odprawę w przybytku sprawiedliwości.

(MS) **Sanok** 28. sierpnia. W tym samym prawie czasie, kiedy lekarze i przyrodnicy polscy i czescy zwidzali nasze zdrojowiska krajowe Szczawnicę, Krynicę i Żegestów, hr. Stanisławowstwo Potoccy z Rymanowa dowiedziawszy się, że sanocka sekcja Towarz. lekarzy galic. wyznaczyła na ostatniem swem posiedzeniu w maju br. jako miejsce swego najbliższego zebrania miasto Rymanów, ofiarowali z największą gotowością w swoim domu gościnność dla wszystkich członków sekcji. W piękny tedy dzień sierpniowy zabrały nas z Sanoka przysłane z Rymanowa pojazdy, które nas szybko uniosły do celu tej miłej wycieczki. Czcigodni gospodarstwo wyszli na nasze spotkanie z prawdziwie staropolską gościnnością, a wprowadziwszy nas do dworu, podjęli śniadaniem, po którem udaliśmy się za ich przewodnictwem do słynnej pracowni rzeźbiarskiej, prowadzonej, jak wiadomo, pod osobistym kierunkiem hrabiny Anny z Działyńskich. Że wyroby znane już w całym kraju jako przewyższające stanowczo podobnež wyroby zagraniczne, zachwyciły nas, nie potrzebuję zapewniać.

Po obiedzie udaliśmy się do sąsiedniego pokoju, gdzie oczekiwała nas miła niespodzianka. Na tle trzymanem w półcieniu, ukazał się nam żywy obraz, oświetlony pięknem kolorowem światłem, wyobrażający postać starożytnej naszej patronki Hygiei, bogini zdrowia, trzymającej czarę z wężem w ręku, otoczonej do koła grupami, przedstawiającemi chorych, jako też grupą aniołków, przedstawiających alegorycznie wiarę, nadzieję i miłość. Aniołkami były piękne dziateczki państwa Potockich. Cały obraz ugrupowany bardzo szczęśliwie, sprawił na nas nader przyjemne wrażenie.

Następnie pojechaliśmy wraz z gospodarstwem obejrzeć niedawno przez nich otworzony zakład leczniczy. W nader romantycznej i pełnej jakiegoś swojskiego czaru górskiej kotlinie, dokoła wieńcem lasów szpilkowych otoczonej, w pobliżu rzeki Taby, ujrzeliśmy kilka gustownych budynków kąpielowych, przeważnie w stylu szwajcarskim wzniesionych. I tu czekała nas piękna niespodzianka, u wejścia do zakładu wznosiła się brama tryumfalna z narodowem godłem orła białego, u której przyjęła nas rymanowska ochotnicza straż ogniowa, w ładne mundury przybrana. Dziarski ten oddział wykonał kilka zręcznych ewolucyj, poczem udaliśmy się do źródeł kąpielowych, opatrzonych starannem i silnem ocembrowaniem z ciosu, i otrzymawszy z rąk czyściutko ubranej górskiej „Heby" po kubku wody, byliśmy zdziwieni jej przyjemnym smakiem. Pomiędzy chorymi dostrzegł niemal każdy z nas po kilku swoich pacjentów, i mógł się naocznie przekonać o pomyślnym skutku wody rymanowskiej. Zdziwieni szybkim rozwojem młodziutkiego zakładu, który 3ci zjazd lekarzy i przyrodników polskich właśnie odznaczył medalem „za znakomite a w krótkim czasie osiągnięte rezultaty", wyraziliśmy lekarzowi zdrojowemu, dr. Dukietowi, nasze uznanie za jego skuteczną działalność około zakładu. Zakład ten posiada 3 źródła, wyrzucające w godzinę 120,000 litrów wody, przezroczystej jak kryształ, smacznej i orzeźwiającej, z której chemicznego rozbioru wynika, że jest znakomitą szczawo-żelazisto-słoną, jod, brom, lit i znaczną ilość kwasu węglowego w sobie zawierającą, w skutek czego zrobi niezawodnie słuszną konkurencję wodom zagranicznym, a ze względu na tak znaczną ilość kwasu węglowego i żelaza, niechybnie je przewyższy.

Ucieszeni tak nadzwyczajnym rozwojem zakładu, udaliśmy się lesistą krętą drogą, przypominającą najpiękniejsze okolice alpejskie ku „Tartakowi" nad brzegiem stawu, który ogniami bengalskiemi i greckiemi, tudzież różnobarwnemi lampionami oświetlony, prawdziwie czarodziejski przedstawiał widok. Na brzegu, na umyślnie wzniesionej estradzie ujrzeliśmy drugi żywy obraz, w którym natychmiast poznaliśmy arcydzieło nieśmiertelnego naszego rysownika „Kuźnia."

Pełni zachwytu, powróciliśmy przy dźwiękach muzyki, przygrywającej melodje narodowe i przy blasku pochodni, do dworu, a późno w noc pożegnaliśmy państwa Potockich, unosząc ze sobą najprzyjemniejsze wspomnienia chwil spędzonych w domu, posiadającym prawdziwe przymioty i cnoty staropolskie.

Warszawa 30. sierpnia. Poselstwo austrjacko-węgierskie w Petersburgu zwróciło się do zarządu rosyjskiego z interpelacją w przedmiocie coraz bardziej wzrastającego przemytnictwa do Austrji i z prośbą o zarządzenie środków zaradczych; władze austrjackie przypisują wzmożenie się przemytnictwa tej okoliczności, że znaczna liczba żydów, którzy wyemigrowali w skutek rozruchów anti-żydowskich, osiedliła się na pograniczu rosyjsko austrjackiem i trudni się przemycaniem na wielką skalę.

Fabryka szyn stalowych na Nowej Pradze wykończyła obecnie przeszło 300.000 pud. szyn dla drogi żelaznej rostowo-władykaukazkiej. Cały ten olbrzymi obstalunek wysłany zostanie do Gdańska i następnie będzie przewieziony morzem do miejsca przeznaczenia. Pomimo tego, że zamówione szyny okrążać będą tak olbrzymią przestrzeń, koszta transportu wynosić mają po kilka kopiejek mniej od puda, niż gdyby szyny przewożono lądem.

Poznań 30. sierpnia. Według *Orędownika* emisarjusze socjalistyczni już około 15. lipca mieli być na zabawie rękodzielników w Urbanowie, dalej widziano ich na zabawie czeladzi krawieckiej w Parku Wiktorji. W Wilanowie na drodze ku Dębinie rozwijali między rzemieślnikami swoje zasady; w jednym z lokalów publicznych po za miastem (na Wildzie?) wykładali swe teorje w gronie 45 rzemieślników. Sięgneli także do ceglarzy po za Ratajami. W Poznaniu przebywali w kilku lokalach, do których uczęszcza przeważnie klasa rzemieślnicza, ale apostołowali też w takich miejscach, jak np. ogród Beelyego. Pod koniec zeszłego tygodnia przygotowywali się do wycieczki na Jerzyce, wypy-

bujące się o stosowny lokal, by się zbliżyć do licznie zamieszkałej tam klasy rzemieślniczej. Agitowali podobno pomiędzy rzemieślnikami przeciw wyborowi p. Turzy, rzucając myśl, aby w miejsce jego wybrano kogoś z klasy rzemieślniczej. *Orędownik* pisze, że w Poznaniu znalazło się około 40 — 50 zwolenników.

Wiejska straż ogniowa. Czytamy w *Kurj. Warsz.*: Pocieszająca wieść dochodzi nas z powiatu Krzemienieckiego w gub. Wołyńskiej, gdzie podpalania są obecnie na porządku dziennym, o zorganizowaniu wiejskiej straży ogniowej w majątku hr. E. Potockiego, w Zahajcach. Straż ogniowa posiada, dzięki właścicielowi, wszystkie potrzebne jej przybory, między niemi dwie sikawki konne i kilka ręcznych i jest doskonale wyćwiczoną. W ciągu niedawno dwóch tygodni 7 razy była ona do pożaru, i 7 razy gasiła ogień w zarodku, nie dając mu się rozwinąć. Wszystkie te pożary wynikły z podpalenia wioski przez niewiadomych złoczyńców, którzy teraz odgrażają się spaleniem dworu, w skutek czego dzień i noc czuwa straż przy zabudowaniach i pałacu. Włościanie zahajscy przez wdzięczność za okazaną im pomoc przy 7 pożarach, zebrali i zwieźli 800 kop pszenicy dworskiej, nie przyjąwszy za to żadnego wynagrodzenia. Jest to jasnym dowodem, że lud nasz umie ocenić niesioną mu pomoc.

Kongres szachistów rozpoczął się dnia 29go sierpnia w Berlinie. W „turnieju mistrzów“ uczestniczy na 18 zawołanych graczy, między tymi Winawer i Zuckertort z Warszawy. Winawer ma się zmierzyć z Wemmersem, a Zuckertort z Paulsonem.

Paryż 28. sierpnia. Pojedynek między pp. Clémenceau i Sereno nie przyszedł do skutku z powodu, że Sereno nie przysłał sekundantów. Clémenceau listownie przeprosił swoich świadków, że ich fatygował w sprawie honorowej z p. Sereno, który go znieważa a bić się nie chce.

Berlin 30. sierpnia. Kantorowicz został za obrazę czci w znanej awanturze z antisemitami Jungferem i Försterem skazany na miesiąc więzienia.

Przedstawienie przez telefon odbyło się 26. wieczorem na wystawie elektrycznej w Paryżu. Wrażenie było niespodziewane a więc olbrzymie. O godz. 3/4 na 8mą wstał p. Cochery i jak drugi Jehowa zawołał: „Niech będzie światło!“ I stało się światło. W jednej chwili zaczęły płonąć wszystkie lampy elektryczne, a efekt był wspaniały. Zwiedzający wystawę grupują się koło latarni centralnej, która rzuca w około różnobarwne potoki wielopiennego światła. Dziennikarze, którzy już poprzód wraz z Gambettą oglądali oświetlenie wystawy, gromadzą się koło telefonów. Zaczyna się przedstawienie. Naprzód grają scenę z „Le dernier quartier.“ Każde słowo Ferendy ego słychać wyraźnie, wszelkie odcienia deklamacji dają się rozpoznać. Scena się kończy, słychać śmiech i brawo publiczności, które łączy się z okrzykami sprawozdawców dziennikarskich, siedzących przed telefonami. Następnie „Robert Djabeł.“ Przez telefon słychać wybornie śpiew Bertrama, wszyscy poznają głos Giranda, dalej idą chóry i fanfary. Wszyscy zdumieni, nie to, co nadto powiedziano, wszyscy są w ekstazie. Dźwięk głosu, maniera śpiewu, wszystko odbija się w telefonie. Operę całą słychać tak, jakby się siedziało w loży teatralnej, może nawet lepiej.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we czwartek d. 1. września w teatrze letnim przy ulicy Majerowskiej naprzeciw kasy oszczędności „Boccacio.“ opera komiczna w 3 aktach słowa F. Zella i R. Genée, przekład Sygetyńskiego, muzyka F. Suppégo.

* Jutro w piątek dnia 2. września „Domy polskie czyli córka mieszczka,“ dramat w 5 aktach wierszem napisany przez K. Majeranowskiego.

(b) **Historja literatury powszechnej** dr. Jana Scherra. Znana z wieloletniej a pożytecznej działalności na polu wydawniczem warszawska firma księgarska Gebethnera i Wolffa, rozpoczęła druk znakomitego pod każdym względem dzieła, którego tytuł wymieniliśmy w nagłówku niniejszego artykułu. Dwa pierwsze zeszyty, znajdujące się w naszych rękach, zawierają literaturę wschodnią, literatury greckiej i rzymskiej, jako też początek rozdziału o poezji prowansalskiej. Tłumaczeniem tego dzieła, godnie wstępującego w miejsce „Historji literatury powszechnej“, napisanej niegdyś przez Lewestama, — a dziś już nieco przestarzałej, zajmuje się p. Bron. Zawadzki, który jako wzorowy tłumacz „Estetyki Lemckego“ znany jest zaszczytnie polskiemu ogółowi. Za szczególną zaletę poczytać należy p. Zawadzkiemu, że w licznych wzorach poezji greckiej i rzymskiej, jakie co kilka niemal kart nasuwają się w dziele, nie chciał posługiwać się przekładami takich znakomitych tłumaczów, jak Kazim. Kaszewski, Szujski, Węclewski, ks. Kantecki, a w wzorach poezji rzymskiej tłumaczeniami Felicjana Faleńskiego, Siemieńskiego i innych, i że przytacza wyjątki w dosłownym, i że te zaś z danych poetów było przekładane na polskie. P. Bron. Zawadzki dowiódł tem nie tylko znajomości przedmiotu, ale i sumiennej pracy, o której coraz to trudniej pośród młodszej rzeszy naszych literatów.

(b.) **Pieśni Godziemby**, tom II. Pod tym tytułem wyszedł niedawno, w pięknem wydaniu, nakładem [illegible] w Krakowie, tomik poezyj, w którym tu i owdzie przebija pewna [illegible], jak zwykle perłami bywa, na dnie głębokich przepaści wodnych. Tu i owdzie przebija pewien talent, pewna malowniczość w opisach naszych wspaniałych Tatrów, ale całość przedstawia się bardzo blado. O autorze powiedziałbym to, co niegdyś powiedziano o Aleksandrze Grozie:

Panie Grozo,
Lepiej prozą!

Panie Godziembo! Ujmij pan opisy swoje w treściwą prozę, a lepiej wyjdą na tem ty i publiczność, [illegible] poezji, które dziś coraz to trudniej się znajdą.

Ogłoszenia urzędowe. Licytacje. Realność pod liczbą 17 w Nahorym, sąd powiat. Chodorów. Cena wywołania 509 zł. — Realność pod l. 61 w Borku wielkim, sąd powiat. Ropczyce. Cena wywoł. 1029 zł. — Realność pod l. 506 w Borzęcinie, sąd powiatowy Radłów. Cena wywoł. 1900 zł. — Realność pod l. 175 w Kukowie, sąd powiatowy Wadowice. Cena wywołania 1000 zł. — Realność pod l. 328 w Ispasie, sąd powiatowy Kołomyja. Cena wywoł. 150 zł. — Realność pod l. 67 w Sołcu sąd powiatowy Drohobycz. Cena wywoł. 590 zł. — Dobra [illegible], sąd powiatowy Rzeszów. [illegible] — Realność pod l. 58 w [illegible], sąd powiatowy Lubaczów. Cena wywołania 77 zł. — Realność pod l. 65 w Krośnie. Cena wywołania 5200 zł. — Realność pod l. 195 w [illegible], sąd pow. Stryj. Cena wywołania 2434 zł. — Realność pod l. 9 w Wełykiem sąd powiatowy Dobromil. Cena wywołania 300 zł. — Realność pod l. 89 w Leszczynie, sąd pow. Chodorów. Cena wywoł. 600 złr. — Realność pod l. 49 w Rudzie, sąd powiatowy Chodorów. Cena wywoł. 250 złr. — Realność pod l. 37 w Rudzie, sąd powiatowy Chodorów Cena wyw. 500 złr. — Realność pod l. 91 w Siankach, sąd powiatowy Borynia. Cena wywoł. 1200 złr — Realność pod 237 w Łanach, sąd powiatowy Szczerzec. Cena wywoł. 2460 złr. — Realność pod l. 139 w Mostach wielkich. Cena wywoł. 208 złr. — Realność pod l. 4 w Roczynach, sąd powiatowy Andrychów. Cena wywoł. 890 złr.

Edykt. Marnotrawca Pańko Dziobak, sąd powiat. Sokal

Rolnictwo przemysł i handel

(*r*) **Psucie się kartofli.** Na targach lwowskich w ostatnim tygodniu ceny kartofli podniosły się znacznie i podnoszą się dotychczas, a to z powodu gnicia bulwy. Przyczyny tego są dwojakie. Albo, jak wiadomo, pasożytne pleśnie i grzybki występujące bądź na naci, bądź też na bulwie samej (i w miękiszu tejże), albo też szkodniki ze świata zwierzęcego, a mianowicie owadu czego jak np. w Ameryce osławiony „włócznik kartoflowy“ (Doryphora decemlineata), od którego jednakże kraj nasz dotychczas jest jeszcze zupełnie wolnym, pomimo że włócznik zawleczony już został do Europy. W naszym kraju najbardziej szkodzi gąsienica zwana „drutowcem“ (Drahtwurm) chrząszcza zwanego „Osiewnikiem rolowcem“ (Agriotes segetis Gyll), (Saatschnellkäfer). Chrząszczyk ten należy do sprężyków, zwanych także kowalami; mają one własność za pomocą odpowiedniej budowy przedtułowia, a mianowicie umieszczonego na tymże wyrostka, podrzucać się w górę dość znacznie, a nawet w ten sposób obracać się w powietrzu, by opadłszy na ziemię, na nogi stanąć. Osiewnik 5 6‴ dł., kształtu obcego, barwy płowo-brunatnej, delikatnie biało omszony, w miesiącach letnich roi się wszędzie po zasiewach i łąkach, samice składają jaja w ziemię, a wylęgłe rupie dostają się głębiej do ziemi, i żywią się przez lat dwa korzeniami wszystkich uprawianych roślin; u roślin okopowych wgryzają się w miękisz głąbi lub bulw, przedziurawiają takowe w rozmaitych kierunkach i powodują psucie się takowych; gąsienica do 9‴ dł., wydłużona walcowato, jasno-brunatna lśniąca, twarda, o 6ciu drobniuchnych na przodzie umieszczonych nóżkach, po dokonaniu dzieła zniszczenia przepoczwarza się w żółto-brunatną poczwarkę, i na przyszłą wiosnę owad doskonały opuszcza więzy swe dotychczasowe.

Zwracamy uwagę rolników naszych na szkodnika tego, a na razie podajemy, gdyż odpowiednia pora nagli, jako środek do tępienia, częste przeorywanie nawiedzonego pola i wydobywanie drutowców w ten sposób na wierzch. Nie lubią one bowiem światła i deszczu, a ptaki owadożercze oddają nam tę nieocenioną usługę, że miljonami je pożerają, w czem i zwierzątka owadożercze współzawodniczą.

Inne środki, jak zmiana uprawy roślin okopowych na trawiaste, są także wskazane.

Wiedeń 30 sierpnia. Niższoaustrjacki wydział krajowy wydał niedawno odezwę do składek na osobny fundusz krajowy, który ma służyć do zakładania kas zaliczkowych dla robotników i przemysłowców drobnych. W skutek tej odezwy wpływają od różnych instytucyj kredytowych i od osób prywatnych dotyczące kwoty, a sejm niższoaustrjacki ma od siebie wyznaczyć także pewną sumę. Podajemy to dla przekonania, jak odmiennie tu postępuje najwyższa władza autonomiczna, w porównaniu z galic. Wydziałem krajowym.

Wiedeń 29. sierpnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 367, węgierskich 1436, niemieckich 122, zapowiedzianych na targ kontumacyjny na środę 1451, razem 3376.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły ciężkie 54·— do 56·50, lekkie złr. —·— do —·— węgierskie 53·— do 58·50, prima —·— do —·—, niemieckie 54·— do 58·—.

Targ był mdły. Sprzedano wszystko.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń 30. sierpnia Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1774, średnio ciężkiej węgierskiej 1183, ciężkich bakonów 997, razem 3951.

Galicyjskie płacono złr. 38·— do złr. 44 —, średnio ciężkie węgierskie 46 — do 50 —, ciężkie bakony złr. 50·— do 52·— za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Warszawa. Ponieważ ankieta lwowska zastanawiała się nad tworzeniem spółek rękodzielniczych, przeto dla przemysłowców waszych nie będą obojętne szczegóły następujące:

„Skład drzewa zjednoczonych rękodzielników warszawskich.“ Pod takim tytułem zawiązana w roku 1871 z inicjatywy księcia Jana Tadeusza Lubomirskiego na lat 15 spółka, prowadzi interes głównie na swój użytek, na posesji pod nr. 6, w alei Jerozolimskiej Zarząd spółki zdał sprawę z czynności w dziesiątym roku istnienia, po dzień 30. czerwca r. b. dokonanych Posiedzenie zagaił prezydujący p Jan Tarnowski, zaprosiwszy na asesorów pp. Stanisława Gaszczyńskiego i Frydoryka Kajzora. Ze sprawozdania dowiadujemy się:

1. Że w dniu pomienionym uczestników spółki było 101;

2. że fundusz rezerwowy wynosił 3706 rs. 94 kop. i ten od roku zeszłego zwiększył się o 851 rs. 25 kop.;

3 że fundusz zakładowy, tj. wkłady, wraz z narosłemi zyskami, wynoszą 13.929 rs. 96 kop.;

4. że obrót otwartych kredytów był około 57.000 rs.;

5. że majątek magazynu wynosił:

a) w placach około 28 000 łokci kwadratowych, podług przyjęcia do bilansu 27.330 rs. 53 kop;

b) w budowlach 6452 rs. 84 kop;

c) w ruchomościach 144 rs 38 kop. Razem 33.947 rs 75 kop.

6. Materjału drzewnego było z dniem 1. lipca 1880 roku, podług inwentarza, w magazynie za 46.392 rs. 84 kop., kupiono w ciągu roku za 33.341 rs. 82 kop., sprzedano za 46.445 rs. 36 kop., a z dniem 1. lipca r. b. pozostało podług inwentarza za 42.623 rs. 98 kop.;

7. że wydatki na administrację, asekurację budowli, ruchomości i organizację, oraz straty, wynoszą w ogóle 4905 rs. 49 kop.;

8. że ogólny zysk do rozdziału pomiędzy uczestników spółki wynosi 3947 rs. 30 kop.

Dopełniono nareszcie wyborów do zarządu, które wypadły jak następuje: Na przewodniczącego wybrano ponownie p. Jana Tarnowskiego, na członków zarządu również na lat 2, pp. Jana Reutera, Jana Garbińskiego i Jana Borkowskiego (ponownie)

Posiedzenie Towarzystwa naftowego w Gorlicach. W uzupełnieniu depeszy, donoszącej o posiedzeniu Towarzystwa dla rozwoju przemysłu naftowego w Gorlicach, podaje *Czas* następujące szczegóły.

Referat p. dr. Federowicza streszcza się w następujących punktach: „1) Nafta zostaje przynależnością gruntu. 2) Zaprowadzenie pewności hipotecznej dla kopalń przez oddzielenie tabularne powierzchni gruntów od wnętrza za zgodą właściciela gruntu. 3) Zaprowadzenie norm zasadniczych co do wielkości powierzchni kopalń naftowych“, (projektując najmniejszy obszar, na którym prawo poszukiwania za olejami mineralnemi uzyskać można, powierzchnią 1 hektara, największy zaś 36 hektarów). „4) Oddanie nadzoru i administracji kopalnictwa naftowego władzom górniczym *ad hoc* przy starostwach powiatowych utworzyć się mającym. 5) Reforma opodatkowania uzyskanych praw do poszukiwania olejów mineralnych oraz zniesienie podatków, zarobkowego i dochodowego przez fiskalne oddzielenie górnictwa naftowego od przemysłu naftowego i zaprowadzenie podatków od wielkości obszarów pod kopalnie użytych.

Kwestja rozdziału tabularnego powierzchni gruntów od wnętrza, przeszła po dłuższej dyskusji według wniosków referenta. W kwestji zaprowadzenia norm wielkości obszarów kopalń, na których prawa poszukiwania i eksploatowania olejów mineralnych uzyskać można, członkowie hołdujący zapatrywaniom antiregalistycznym widząc w tem naruszenie istniejących obecnie stosunków, stanowczo się wywodom referenta sprzeciwili i po dłuższej dyskusji przeszedł wniosek p. Fibicha, poparty przez p. A. Skrzyńskiego, żeby nie ograniczać wolności zakładania kopalń do wielkości obszarów, czyli, żeby na jakiejkolwiek przestrzeni kopalnie zakładać można było. W kwestji oddania administracji i nadzoru kopalnictwa naftowego władzom górniczym (p. Karol Rogawski listownie zgłosił *votum seperatum*, żądający oddania tej administracji władzom autonomicznym) przeszedł wniosek p. Dembińskiego, żądający pozostawienia obecnego stanu rzeczy, t. j. pozostawienia zarządu władzom politycznym. Kwestja reformy podatków została jednomyślnie według wniosków referenta przyjętą.

Przegląd polityczny.

Lwów 1. września.

Wypuszczenie przytrzymanych w Przemyślu szpiegów rosyjskich, nastąpiło w skutek interwencji dyplomatycznej, i wyjaśnień, jakie dała rządowi austrjackiemu ambasada moskiewska. Wczorajszy nasz telegram prywatny, pochodzący z bardzo dowodnego źródła, naszkicował pokrótce treść tych wyjaśnień. Oto wydział spraw zagranicznych wyparł się uczestnictwa, a nawet wiadomości o wyprawie Protopopowa i Palicyna, i przypisał ją prywatnej ochocie nałogowego już w takich razach Ignatiewa. Dziwne to tłumaczenie nie może naturalnie trafić do przekonania ludzi, znających doskonale Rosję, ale dla dyplomacji wystarczyło. Jeśli jednak sprawdzi się pogłoska o zachwianiu stanowiska Ignatiewa, to chyba może ona stoi w jakim związku ze zajściem przemyskiem. Ewentualnie Przemyśl miałby tę zasługę, że podważył Ignatiewa, ale na razie trzeba jeszcze poczekać na potwierdzenie wieści.

W sprawach austrjackich mamy do zapisania klęskę młodoczechów w okręgu Czasławskim. Dr. Czelakowski otrzymał tylko 14 głosów, a wybrany został do Rady państwa Karol Schindler, inspektor centralnej komisji dla podatku gruntowego w Wiedniu.

Jenerał Kraus był na audjencji i na objedzie dworskim u cesarza. Dzienniki czeskie nadmieniają przytem, że równocześnie bawił w Wiedniu były namiestnik Czech, Weber, ale nie był na objad proszony.

Podczas inspekcji ministra Dunajewskiego w Ebensee, gdzie są saliny, wiele prywatnych budynków było chorągwiami dekorowanych.

Opawsky Tydennik wzywa obywateli szląskich, aby wyszukiwali dokumenta sądowe z przed roku 1851 dla stwierdzenia, jakie języki uznawano dawniej na Szląsku, za dopuszczalne w sądzie i urzędzie.

W Pradze 77 niemieckich koncypientów adwokackich wystąpiło ze wspólnego z Czechami stowarzyszenia, ponieważ zarząd tegoż został wybrany z samych Czechów. Fakt ten niczego więcej nie dowodzi, jak tylko, że Czechów jest widocznie więcej, i że korzystają ze swej przewagi liczebnej.

Telegraficzne sprawozdania o wizycie Andrassego w Rumunji tchną zwykłym u tego męża stanu optymizmem, którym się szczególnie odznaczał podczas wojny wschodniej, oddając niezmierne przysługi Rosji.

Według *Konserv. Korresp* postawiono w Prusach książęcych następujących konserwatywnych kandydatów: w mieście Królewcu właściciela dóbr rycerskich jenerała do dysp. Auera z Goldschmiede, w okręgu wyborczym Lubiawa-Wielawa pomocnika w ministerstwie spraw wewnętrznych landrata Heyera; Rastenbork-Gendawy-Frydland landrata hr. Udona von Stolberg Wernigorode z Doenhofstädt; w okręgu Ostróda-Nidbork właściciela Beckera; Kłajpeda-Szyłokarczma feldmarszałka hr. Moltkiego; w okręgu wyborczym wiejskim królewieckim właściciela dóbr rycerskich Batockiego z Bledam; w okręgu Sansbork-Szczytno ordynata barona Mirbacha z Sorquitten; żuławy tylżyckie poddsekretarza w ministerstwie spraw wewnętrznych dr. Schlieckmanna; Ragneta-Piłkały landrata dr. Schmalza; Wystruć Gąbin nadprokuratora Saro; Stołupiany - Gołąb - Darkieny ministra wyznań Gosslera; Węgorbork-Lecc prezesa policji Staudy w Poznaniu; Jańsbork - Ełk Olesko właściciela dóbr rycerskich Simpsona z Georgenburga.

Zajmujący jest bilans ostatnich wyborów francuskich. Na 483 już dokonane wybory przypada 398 na republikanów, a 85 na bonapartystów i monarchistów. Obliczając te głosy, jeden z dzienników twierdzi, że na podstawie urzędowych obliczeń otrzymali monarchiści 1,640.933, republikanie 4,570.080 głosów, czyli, że w ostatniem głosowaniu republikanie otrzymali 2,929 147 głosów więcej, aniżeli monarchiści, czyli, że do rozdzielonego obozu monarchistów przyznaje się jedna trzecia, a do republikańskiego dwie trzecie wyborców, którzy w ostatnich wyborach udział wzięli.

Do osobliwości zaliczyć należy, że Cahors miejsce rodzinne Gambetty, wybrało 21go zm. na deputowanych dwu monarchistów, hrabiów Murata i de Valon.

Z Bukaresztu donoszą dziś nowinę, że Moskalom na Bessarabji podobało się naruszyć granicę rumuńską nad Prutem. Może to odwet za naruszenie granicy siedmiogrodzkiej przez Rumunów.

Anarchiści genewscy protestują przeciwko wydaleniu Krapotkina.

Jednocześnie z zaprzeczeniem w *Agence Russe*, iż rząd rosyjski nie żądał wydania Hartmana od Stanów Zjednoczonych, przychodzi z Petersburga wieść prywatna, a zatem bardzo nieprawdopodobna, że car chce ułaskawić Hartmana pod warunkiem, że się da użyć do pewnych posług policyjnych.

Socjaliści wydaleni temi dniami z Altony, udają się z Hamburga do Ameryki.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Insbruk 1. września. Rząd przedłożył Sejmowi tyrolskiemu następujące pytania w sprawie reformy administracyjnej. Zapytuje, jak się Sejm zapatruje: 1) na kwestję przekazania policji miejscowej po części gminom w poruczonym zakresie, po części władzom politycznym; 2) urządzenie reprezentacyj powiatowych ze starostą na czele, jako kierownikiem i wykonawcą uchwał, któryby nadto miał prawo systowania nielegalnych postanowień, a którego ingerencja nie sięgałaby dalej. 3) Czy zgadza się Sejm na to, aby reprezentacje powiatowe rozstrzygały ostatecznie w sprawach gminnych własnego zakresu działania, tudzież w sprawach powiatowych? Wyższa ingerencja mogłaby nastąpić tylko przy uchwałach, naruszających ustawy. 4) Czy zgadza się na to, aby w tym dopiero co wymienionym wypadku decydowała ostatecznie władza krajowa, przy udziale członków Wydziału krajowego? 5) Czy zgadza się, aby ostateczna decyzja w sprawach policji miejscowej należała do władzy krajowej? 6) Jaką ma być kwalifikacja urzędników powiatowych? Celem tego wniosku jest ograniczenie dualizmu administracyjnego i toku instancyj.

Wiedeń 1. września. *Neue freie Presse* wyraża się bardzo nieprzychylnie o przedłożonych przez rząd sejmowi tyrolskiemu pytaniach w sprawie reformy administracyjnej. Inne dzienniki nie objawiły jeszcze swojego zdania.

Budapeszt 1. września. *Pester Lloyd* zaprzeczając pogłoskom krążącym, donosi, że hr. Karolyi pozostanie na ambasadzie w Londynie, ponieważ żyje w najlepszej przyjaźni z Gladstonem.

Berlin 1. września. Stowarzyszenie partji centrum urządza w tym roku poraz pierwszy wielką uroczystość sedańską, i jak słychać, ma prosić Bismarka, aby w Rzymie zainterweniował w sprawie ustawy gwarancyjnej. — Cesarzowa Augusta zaprosiła do siebie biskupa Koruma.

Dubrownik 1. września. Według doniesień z Albanji, ludność Rjeki odmawia Derwiszowi paszy płacenia podatków i dostawy koni dla jazdy. Wysłane na egzekucję wojsko odpędziła.

Wiedeń 1. września. Praktykant konceptowy, hr. Tymoteusz Ledóchowski otrzymał godność szambelana.

Telegramy biura korespondencyjnego

Londyn 1. września. Z Cape Town donoszą pod dniem 31. sierpnia, że parowiec Faeton, należący do Towarzystwa Union Steampship Company, który w poniedziałek przybył z Anglii, i odpłynął do zatoki Algoa, rozbił się koło przylądku Quoin. Z 200 osób, stanowiących liczbę podróżnych i załogi, ocaliło się 27 w łodziach. Korweta rządowa Dido udała się na miejsce wypadku.

Berlin 31. sierpnia. Cesarz przyjmował dzisiaj w obecności ministra wyznań na osobnej audjencji biskupa trewirskiego Koruma.

Petersburg 31. sierpnia. *Prawitelstwiennyj Wiestnik* donosi: Minister domu carskiego, hr. Adlerberg, został ze względu na skołatane zdrowie uwolniony od swych obowiązków. Na jego miejsce mianowany został hr. Woroncow-Daszkow. Radca stanu Koniar, dotychczasowy gubernator Archangelska, mianowany został gubernatorem Besarabii, ks. Szachowskij gubernatorem w Czernigowie.

Paryż 31. sierpnia. Dziś przybyły do Goletty dwa bataljony wojska, które mają zająć Hammamet. Wielka liczba Arabów zaatakowała znowu kolumnę pułkownika Corveare, ale odparta została z wielkiemi stratami.

Rzym 31. sierpnia. — Mancini wysłał wszystkim reprezentantom Włoch za granicą komunikat urzędowy z 20. sierpnia w sprawie mityngów przeciw ustawom gwarancyjnym, wraz z okólnikiem, w którym z naciskiem powiada, że komunikat jest manifestacją, która wypłynęła z własnego popędu rządu.

Tunis 31. sierpnia. Dnia 27. sierpnia rozstrzelano w Sfaks dwa indywidua, które podżegały do rewolty.

Kairo 31. sierpnia. *Moniteur Egyptien* ogłasza oświadczenie wiernopoddańcze, wręczone wicekrólowi przez oficerów.

Berlin 1. września. Biskup Korum odjechał do Trewiru.

Nordd. Allg. Ztg. przypisuje przyprowadzenie do skutku należytego zarządu biskupstw w Paderborn, Osnabrück i przywrócenie biskupstwa w Trewirze, prądowi pojednawczemu, panującemu obecnie w Berlinie i Rzymie. W ciągu lata zawiązał Schloezer, ambasador, niemiecki w Washingtonie, podczas pobytu swojego w Rzymie, poufne stosunki z Watykanem, które obudziły nadzieję, że w ważniejszych kwestjach nastąpi modus vivendi tego rodzaju, że żadna strona nie będzie się potrzebowała zrzec swojego stanowiska zasadniczego. Schloezer powrócił z polecenia kanclerza do Rzymu w celu poufnego porozumienia się co do tych kwestyj, w których możnaby jeszcze zrobić sobie wzajemne koncesje. Zdaje się, że rząd pozyskał tym sposobem podstawy do dalszych swoich decyzyj, które tyczą się obsadzenia opróżnionych jeszcze biskupstw i wniosków rządowych, które będą przedłożone Sejmowi na najbliższej sesji.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 1. września godzina 10 min. 45 Akcje kredytowe 351·—, Anglo-Austr. 161·50, Akcje banku Union 150·—, Kolej Karola Lud. 322·30, Połudn. 148 —, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·39½, Rubel papier. —·—. Usposobienie bardzo stałe.

Wiedeń 31. sierpnia godzina 2 min. 35. Losy kredytowe 182·25, Węg. akcje kredyt. 344·50, Akcje anglo-austr. 161·50, Akcje banku Union 150·—, Akcje kred. Karola Ludwika 323·50, Akcje kolei północnej 232·—, Akcje kolei południowej 148·—, Akcje kolei Alföldzkiej 174·—, Akcje kolei Elżbiety 213·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 182·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 168·50, Wiedeńskie losy 133·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 26·25, Węgierska renta 117·85, Akcje banku związkowego 140·20, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·25¼, Węgierskie losy 123·75, Mark. niemiecki —·—. Usposob. lepsze.

Wiedeń 31. sierpnia godzina 4 min. 30. — Jednolity dług Państwa w bankn. 76·70, w srebrze 77·45, Renta w złocie 93·60, Losy pożyczki z roku 1860 131·75, Akcje banku wiedeńskiego 824·—, kredytowego 350·40, Londyn 117·90, Srebro —·—, Napoleond'or 9·38½. Dukat ces. men. 5·61, 100 marek niemieckich 57·55.

Berlin 31. sierpnia godzina 4 min. 30. Rosyjskie banknoty 217·50, Akcje kredytowe 609·—, Lombardy 255·—, Galicyjskie 140·25, Kolei Rumuńskiej 62·—, Austrjackie banknoty 173·85. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—. Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 84·80.

Telegramy zbożowe z dnia 31 sierpnia. — Wiedeń: Pszenica 12·80 do 13·— zł., żyto 9·75 do 10·20 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 37·25 do 37·50 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 12·65 do 12·70 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¼ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień-paźdz.) 233·50, żyto —·—, spiritus loco 58·50, olej rzepakowy 57·20. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 71·30, olej rzepakowy 82·75, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 31. września: 15⅞ do 16 —. Tryest: —. Brema: 7·75—7·85. Hamburg: 7·90, na sierpień 7·90, na wrzesień-grudzień 8·10. Antwerpja: na sierpień 19¼. Nowy-York: 7½. Filadelfia: 7⅜.

Przyjechali do Lwowa dnia 1. września.

HOTEL ZORZA. M. hr. Grocholski z Wołynia, J. Prus Jabłonowski ze Stanisławowa, S. Karaszewicz z Podola ros., W. Grocholski z Rosji, D. Majer ze Szląska, J. Kaisermann z Proskurowa.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Zagórski z Popielnik, S. Kierski z Tarnopola, L. Bryliński z Rosji, S. Brykczyński z Pacykowa, J. Pohorecki z Sanoka.

HOTEL LANGA. M. Łukasiewicz i K. Krzysztofowicz z Podhajczyk.

HOTEL ANGIELSKI J. Grocholski z Oserdowa, E. Pohorecki z Królestwa Polskiego, M. Galoff z Krakowa, F. Suchodolski z Tomaszowic, H. Janko z Hoszan, K. Boniecki z Kornic, P. Sas Zubrzycki z Lisowic, W. H. Degenfeld z Serajewa.

HOTEL WARSZAWSKI. S. Wysoczański z Laszek solnych, A. Waligórski z Przemyślan, Rodakiewicz z Kopeczyniec.

HOTEL KRAKOWSKI. A. Truszkowski z Bukowca, L. Wolf z Radowiec.

HOTEL LAZARUSA. S. Ebersohn i J. Baum z Rzeszowa, S. Arnheim z Opawy, N. Kapelusz z Brodów, J. Ratz i J. Schreyer z Krystynopola, E. Sekreyer z z Drohobycza.

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy o godz. 11 przed południem (pociąg mieszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mieszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mieszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 3 min. 8 rano (pociąg mieszany) o godz. 3 min 36 po południu (pociąg mieszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz 8 min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny. o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mieszany).

PARASOLKI letnie *od 75 cnt. do złr. 1·10.*
KWIATY *francuskie.*
WSTĄŻKI i PIÓRA do ubierania kapeluszy damskich.
2091 18—0 5

Deszczochrony jedwabne i wełniane od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr. Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe.

GORSETY PARYSKIE od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Grzebienie za włosy i do czesania, szyldkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kautschukowe i metalowe rzadkie i gęste.

Ceratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Szczotki do włosów i do sukień, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

Biżuterję francuską z szyldkrotu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en-jais i t. p.

Wachlarze balowe szyldkrotowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze Strzałki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Paski „ANGOT" z piór, drucików, plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

TEATR LETNI

przy ulicy Majerowskiej, naprzeciw Kasy Oszczędności. We czwartek dnia 1. września 1881.

BOCCACCIO

opera komiczna w 3. aktach słowa F. Zell'a i R. Genee, przekład Sygetyńskiego muzyka Souppe'go.

Jutro: „DOMY POLSKIE czyli CÓRKA MIECZNIKA," dramat w 5. aktach wierszem napisany przez K. Majeranowskiego

Początek o godz. pół do 8mej wieczór.

Piekarnia w Tarnowie

urządzona na większą stopę, jest każdego czasu do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli pani **Karolina Rettinger,** w Tarnowie. 2436 1—3

Zarząd Towarzystwa politechnicznego, uprasza pp. techników którzy wnieśli podania o posady przy kolei Transwersalnej, by zechcieli swoje adresy (bez względu na to, czy utrzymali posady lub nie) podać do wiadomości Towarzystwa. 2435 1–3

WINOGRONA

ciemne badeńskie

codziennie świeże otrzymuje i rozsela najstaranniej w koszykach lub pudełkach handel

St. Markiewicza

2094 we Lwowie, Rynek l. 42. 1—0

Kuracyjne Winogrona feslawskie rozpoczną się z **połowie września.** O łaskawe wczesne zlecenia uprzejmie upraszam, upewniając dobrą usługę

Sieczkarnie, Buraczarki, Szarpacze do jarzyn. Gniotowniki, Szrotowniki, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe z fabryk angielskich
sprzedaje najtaniej
Leon Orlewicz
2423 2—12 ul. Sapiehy l. 27.

Felicja z Wasilewskich
BOBERSKA
przenosi zakład swój naukowo-wychowawczy wyższy

na ulicę Kopernika, do domu z ogrodem w dziedzińcu l. 17 piętro I.

Wpisy uczennic rozpoczynają się 30. sierpnia, kurs nauk będzie otwarty 10. września. Gdyby się zebrała odpowiednia liczba uczennic, byłby urządzony w zakładzie, obok nauki w ośmiu klasach, kurs przygotowawczy do egzaminu dojrzałości dla kształcących się nauczycielek. 2432 2—3

Zmiana pomieszkania.

Specjalista chorób sifilitycznych i skórnych, lekarz praktyczny Wszech Medycyny

2172 **J. KURPIEL** 15—0

mieszka obecnie przy ulicy **Wałowej l. 3** I-sze piętro i ordynuje w powyższych słabościach, jakoteż we wszelkich następstwach nadużycia młodości **gruntownie** i pod **dyskrecją** od godziny 9.—12. przed południem i od 2.—6. po południu.

Wchód i wychód, tudzież czekalnie separowane. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY przeciw ZATWARDZENIU Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc. Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.
SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.
W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, przy ulicy Rambuteau, 27

J. PADEWSKI
Lwów, Rynek l. 13,
poleca najtaniej
prawdziwą karawanową
HERBATĘ

Czarną ½ kilo po złr. 1·80, 2, 3 i 4.
Kwiatową ½ " " " 3, 4 i 5.
Wysiewki ½ " " " 1·20 i 1·50.

Opakowanie nic nie liczę. Przy wysyłce **2 kilo Herbaty** na prowincję opłacam pocztę. 2142 54—0

Zarząd zakładu wychowawczego żeńskiego

KLEMENTYNY CATARGI

w Czerniowcach, ulica Pańska l. 36, rozpoczyna **wpisy** 18. sierpnia.

Zakład dzieli się na 8 klas wydziałowych i kurs dla wykształcenia wyższego. Nauk udzielają nauczycielki, mieszkające w domu i profesorowie tutejszych szkół średnich. Język wykładowy niemiecki, konwersacyjny francuski, dla Polek polski obowiązkowy, dla Romunek romuński. Na żądanie udziela się języków angielskiego i włoskiego.

Szczegółowych programów można dostać w zakładzie. 2392 3—3

Apteka pod „Srebrnym Orłem" ZYGM. RUCKERA we Lwowie poleca:

Bergmana Mydło na piegi
usuwa **zupełnie** piegi, po 45 ct. sztuka.



J. Andel'a
nowo wynaleziony **zamorski proszek**
zabija
pluskwy, pchły, szwaby, karakony, prusaki, muchy, mrówki, stonogi, w ogóle wszystkie owady z nadzwyczajną prawie szybkością i pewnością, tak że z nadużycia owadów **nawet ślad nie pozostanie.** Do nabycia niesfałszowane i tanio w aptece **Zygm. Ruckera** we Lwowie.

Padaczka

(epilepsja) staje się **uleczalną** przez **indyjski sok roślinny,** który jako specjalność jedyna w swoim rodzaju używaną bywa przeciw padaczce, jakoteż innym przypadłościom w instrukcji wyliczonym.

Do nabycia po 20 ct. flakon we wszystkich prawie aptekach Austro-Węgier. We Lwowie w aptece *Zygmunta Ruckera*

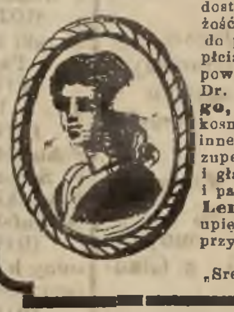
Mniej jak dwa flakony nie posyła się pocztą. 2094 7—0

Sezon 1881/82.
Zupełnie świeży transport
Chińsko rosyjskiej
HERBATY
zbioru majowego poleca
HANDEL
Karola Baflabana
we Lwowie



½ kilo Kongo cesarskiej . . . złr. 2.—
" Familijnej . . . " 3.—
" Melange de Moskau . . . " 4.—
" Esperial białe z perłowej . . . " 5.—
" najlepszego gatunku czystej . . . 1.40
" Rumu najlepszego Jamajka . . . 1.40
" ... wyśmienity 1.10
" Koniaku starego . . . 2.50
" ... herbaty 1.20
Łaskawe zamówienia na prowincyę uskuteczniam odwrotną pocztą. 2578 8—0

Płeć.



Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeżeli płeć tejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wtedy dopiero dostatecznie jest cenioną, jeśli czystość, połysk i młodzieńcza świeżość skórę i płeć zdobi. U niezliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć ich nie jest świeżą. Aby się piękną, świeżą płcią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, Dr. Jünger, Dr. Raudnitz, poleconego **Dr. Lengiela balsamu brzozowego,** który od 14 lat tysiące ludzi skutecznie używa. Ten ulubiony kosmetyk płci, przez szkodliwe bielidła, namiętności, albo przez inne przyczyny zepsuty, nawet i przez ospę zniszczony naskórek zupełnie przywraca. Skóra zwiędła i sucha staje się znowu świeżą i gładką, otrzymuje miły koloryt, co szczególnie dla starszych pań i panów jest pożądanem. Że prócz **balsamu brzozowego Dr. Lengiela** nie ma żadnego lepszego i pewniejszego środka do upiększenia i zachowania skóry, wszyscy, którzy go próbowali, przyznają. — Cena dzbanuszka 1 złr. 50 cnt. 2098 18—0

Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebrnym Orłem".

L. 23. 2434 1—3

Obwieszczenie.

Komitet mający poruczone urządzenie w myśl uchwały XVI Rady ogólnej c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w Przemyślu w r. 1882 okręgowej Wystawy rolniczo-przemysłowej, oraz w skutek uchwały centralnego komitetu tegoż Towarzystwa z dnia 10. sierpnia br., równocześnie i krajowej wystawy bydła rogatego, wyrobów przemysłu domowego i maszyn rolniczych — podaje do publicznej wiadomości, iż połączone te wystawy w Przemyślu dnia 31. sierpnia 1882 roku otwarte, a dnia 10. września t. r. zamknięte będą.

Program tych wystaw został wszystkim Towarzystwom i Instytucjom, jakąkolwiekbądź styczność z rolnictwem i przemysłem mającym, jak również i znacznieiszym rolnikom i przemysłowcom do rozpowszechnienia rozesłany; ktoby takowy żądał, raczy się zgłosić do Komitetu wystawy, a program franco mu przesłanym będzie.

Z komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej.

Przemyśl dnia 2. września 1881.

Sekretarz:	Prezes:
Kazimierz Dworski.	*Stanisław hr. Stadnicki.*

Przy ul. Janowskiej L. 4 1 2 2433 1—0



MARCIN MÜLLER

we Lwowie, ulica Halicka l. 17.

poleca najtaniej

KAPELUSZE filcowe czarne i kolorowe, sztuka po 2, 2.50, 3, 5 złr.
KAPELUSZE dla chłopczyków i dzieci, sztuka po 1·50, 2, 3 złr.
CYLINDRY najnowszego fasonu, sztuka po 6, 6.50 7, 8 złr.
KAPELUSZE składane (Chapau-Claque), sztuka po 6, 9 złr.
CZAPKI sukienne filcowe i barankowe, sztuka po 1, 1.50, 2, 3 złr.

Łaskawe zlecenia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą. 2422 2—?

Dnia 31. sierpnia. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	326 —	322 75
" Lwowsko-Czerniow.	184 50	181 50
Banku Hipotecznego gal.	313 —	300 —
" Kredytowego gal.	260 —	256 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	102 85	101 85
" " " 4% "	97 40	96 40
" " " 5% "	102 85	101 85
Banku hip. gal. 6% "	103 50	102 50
" " " 5% " wylosowalne z 10% prem.	103 75	102 75
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	106 —	103 75
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	102 40	101 40
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	103 50	102 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	104 —	103 —
Losy miasta Krakowa	21 50	19 50
" " Stanisławowa	26 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 51
" cesarski	5 63	5 53
20 frankówka	9 44	9 34
Pół-imperjał rosyjski	9 66	9 56
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 50
" " papierowy	? 26	1 24
100 marek niemieckich	58 —	57 30
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 —	99 25
Wiedeń, 30. sierpnia. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	77 10	76 9?
" srebrna	77 95	77 80
" złota	93 95	93 80
Losy z r. 1854 3½%	123 —	122 25
" " 1860 4% 500 złr.	132 —	131 50
" " 1860 4% 100 złr.	133 25	132 75
" " 1864	176 —	175 50
" " 1864 ½	174 50	173 50
" Como-Renten	— —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	106 —
Bukowińskie	103 —	102 —
Galicyjskie	102 —	101 50

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 50	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	— —	104 75
Siedmiogrodzkie	98 50	97 50
Węgierskie	99 —	98 25
" z klauz. 1867	98 50	98 —
Obligi poż. kolei węgier.	133 75	133 25
Renta węgierska złota	118 05	117 90
" " za kolej wsch.	97 50	97 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	162 50	162 —
Ziemskie kred. węgiersk.	250 —	248 —
" " austrjackie	270	269 —
Zakład kred. d. hand. i pr.	353 80	353 50
" " węgierskie	340 50	349 —
Bank depozytowy	260 —	259 50
Tow. eskomp. niż. austr.	355 —	850 —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku N.-B.	830 —	830 —
Wied. Bankverein	140 90	140 60
Unionbank	151 —	150 70
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
" Alföld-Fiume	175 50	174 50
Żeglugi par. na Dunaju	623 —	621 —
Kolej Elżbiety	214 75	214 25
" półn. Ferdynanda	2330	2325
" Franciszka Józefa	194 —	193 50
" g. Karola Ludwika	323 2	322 75
" Koszycko-Oderber.	151 50	151 —
" Lwow.-Czer.-Jaska	183 25	182 75
" Północ.-austrjacka	231 —	230 25
" " Lit. B.	262 75	262 25
" Rudolfa	63 50	163 —
" Siedmiogrodzka	69 75	169 25
" towarzystwa państ.	358 75	353 25
" połudn. (Lombardy)	146 25	146 —
" Cisańska	247 —	246 —
" węg. g. Łupkowska	168 —	167 50
L o s y.		
Regulacji Dunaju	117 50	1 7 —
Premiowe Wiedeńskie	1 4 25	133 75
" Węgierskie	125 —	124 50
" Tureckie	27 —	26 50
Kredytowe	183 75	182 25
Klary	40 75	40 25

	żądają	płacą
Żeglugi par na Dunaju	112 50	112 —
Keglewicha	— —	16 50
Krakowskie	20 50	20 25
Miasta Budy	41 50	40 50
Palffy	41 25	41 —
Rudolfa	20 —	19 50
Salma	51 75	51 25
St. Genois	48 —	47 50
Stanisławowskie	25 50	25 40
Waldsteina	31 —	30 50
Windischgrätza	42 —	41 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	98 75	98 25
Elżbiety	100 —	99 50
Ferdynanda północna	— —	106
Franciszka Józefa	102 —	101 50
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 75	99 50
" " " II. "	— —	— —
Koszycko-Oderberska	96 90	96 60
Lwowsko-Czern. I. Em.	96 50	96 —
" " II. "	100 —	99 50
Rudolfa	99 —	98 50
Siedmiogrodzka	92 75	92 50
Kolej państwowa	178 —	175 —
" połudn. (Lombar.)	124 50	124 —
" Cisań. towarz.	102 25	101 75
Węg. gal. Łupkowska	98 50	98 —
W a l u t y.		
Dukaty ważne	5 62	5 60
20 frankówki	9 39	9 38
Imperjały rosyjskie	9 63	9 61
Funty szterl. angielsk.	11 78	11 73
Liry tureckie złote	10 70	10 68
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	—
Marki niem. za 100 mar.	57 60	57 55
Ruble papierowe	125 —	124 75
Warszawa 29. sierpnia.		
4% Listy zastawne II	— —	—
kupon	074	— —
5% Listy zastawne 1869	98 60	—
kupon	093	— —
4% Listy likwidacyjne	86 40	— —
kupon	097	— —

Anons.

Zaprawa nasienia p. N. Dupuy

Nie masz już śnieci!

Przy zbliżającym się zasiewie pozwalam sobie znowu zwrócić uwagę na moją **zaprawę nasienia.** Działa ona z **pewnością** i **niezawodnie** przeciwko **zaśniecaniu pszenicy** i **jęczmienia, kukurudzy, owsa** itp. Już w r. 1878 król. ministerstwo rolnictwa na Węgrzech zalecało ją gospodarzom. Od tego czasu preparat mój znalazł prawo obywatelstwa w całej austro-węgierskiej monarchji, a także w br. nadeszły z pochlebnem uznaniem listy od kompetentnych długoletnich odbiorców, osobliwie z okolic, które tego roku szczególnie mocno były nawiedzone śniecią pszenicy. Zastosowanie mojej zaprawy jest całkiem proste, a cena z uwagi na wielki pożytek, bardzo umiarkowana. Dla wygody moich p. t. odbiorców utrzymuję składy we wszystkich większych miejscowościach monarchji austrjacko-węgierskiej, gdzie tej zaprawy można dostać po cenie fabrycznej, t. j. paczkę po 30 ct. (wystarczającą na 200 litrów ziarna). Sposób użycia na każdej paczce.

Numa Dupuy,
Wien, VI., Windmühlgasse Nr. 35.

Składy: we Lwowie u J. Izydora Schapiry, ulica Syketuska l. 19, kantor zbożowy, tudzież w handlu J. Stachiewicza; w Bochni: Franc. J. Górska; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp. 2418 3—5

Cztery medale zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **MAGNOLINY** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY,

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PALIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — **PILIPTON,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.
Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA,

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. **Cena 1 złr.**

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Główne składy w Stanisławowie w aptece pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrogiewicza, w Przemyślu p. Nahlika, w Podhajcach Karykiewicza, w Stryju Drągowskiego, — oraz we wszystkich aptekach i sklepach nabyć można. 2060 4—6

„ZAKOPANE"

u podnóża Tatrów.

Nowo wybudowany zakład przyrodo-leczniczy otwarty zostanie w tym roku **30. czerwca.** Zaopatrzony we wszelkie przybory nowoczesnego wodoleczenia włącznie z kąpielami parowemi i słonecznemi (helisterapią), tudzież w przyrząd elektryczny najnowszej konstrukcji. Przez wzgląd na zwidzających to uzdrojowisko licznych zwolenników dawniejszych metod leczenia, urządzona przy zakładzie apteka i skład wód mineralnych.

Właściciel i kierownik

Dr. Wenanty Piasecki,
2152 15—0 **ze Lwowa.**

L. 2265. 2417 3—

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że na dniu 7. września i 19. września 1881 r. odbędzie się w urzędzie gminnym licytacja ustna i za pomocą pisemnych ofert celem wydzierżawienia propinacji miejskiej tudzież pobierania opłat od trunków spirytusowych i piwa do miasta sprowadzanych, na czas od 1. listopada 1881. do 31. października 1884. a względnie do 31. grudnia 1884.

Cena wywołania ustanawia się roczny czynsz dzierżawny:

a) co do prawa propinacji	12271 złr.	87
b) co do prawa pobierania powyższych opłat	26228 "	13
razem	38500 złr. a. w.	

Przystępujący do licytacji winien złożyć wadjum w kwocie 38.. złr. bądź w gotówce, bądź w papierach publicznych do lokacji majątków pupilarnych zdolnych.

Kaucja złożona być ma w wysokości ofiarowanego kwartalnego czynszu dzierżawnego.

Warunki licytacji przejrzeć można w registraturze urzędu gminnego.

Magistrat król. wol. miasta
w Stryju, dnia 21. sierpnia 1881.

L. KROKOWSKI

we Lwowie, plac Marjacki l. 8
poleca największy skład
PŁÓCIEN, STOŁOWEJ BIELIZNY
specjalny magazyn 2437 1—?
BIELIZNY dla dam i mężczyzn
kołnierzy, mankietów, krawatek, skarpetek itp.
po cenach najprzystępniejszych.



Główny skład fortepianów

ANNY SMUTNY Wwy

przy ulicy Sykstuskiej l. 17

już przeszło 37 lat istniejący i powiększony, z — zwego rzetelnego postępowania tak w kraju jak i zagranicą szeroko znany,

poleca Sz. P. największy wybór fortepianów, pianin i fisharmonij od pierwszorzędnych fabrykantów, które po cenach fabrycznych z 10cio-letnią gwarancją i z opuszczeniem rabatu od cen zniżonych sprzedaje, jak najtaniej **wypożycza** i stare w zamian przyjmuje.

Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności
uniżona **ANNA SMUTNA Wwa.**
2428 3—4

Najlepszą masę do zapuszczania podłóg

jak również wszystkie gatunki

Farb i lakierów

poleca skład fabryczny **JÓZEFA HANKE** Lwów Rynek l. 29
dawniej cukiernia Ehrbara. 2377 7—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowski. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.